Nr 32b. Dnia 1 lutego. Piątek. Dnia 20 stycznia (1 lutego) 1884 r.

Prenumerata: Rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 k. 50, kwartalnie rs. 2 k. 25, miesięcznie kop. 75.
Za dwukrotne odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: koszta przesyłki pocztowej podane są w nagłówku numeru porannego.
Za granicą (z przesyłką jednorazową) miesięcznie rs. 1 k. 50.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* ani w Warszawie ani na prowincji przyjmowaną być nie może.
Numer pojedyńczy kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-tej rano do 1-ej w południe.

Ogłoszenia
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy pierwszy raz 10 k., każdy następny raz 8. k.
Małe ogłoszenia: za jeden *wyraz* pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz $1^1/_2$ kop.
Przewodnik adresowy: za 1 wiersz rocznie rs. 30. Ogłoszenia do „Przewodnika“ przyjmuje wyłącznie Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

— W dniu jutrzejszym odbędą się solenne nabożeństwa odpustowe w kościołach:
św. Jacka (po-dominikańskim) dopołudniowe;
św. Anny (po-bernardyńskim);
św. Trójcy (po-trynitarskim)—i
w kościele Opieki św. Józefa (panien wizytek) dopołudniowe, w połączeniu z nabożeństwem matek chrześcijańskich.

— Święto Oczyszczenia Najświętszej Dziewicy jest najdawniejsze z uroczystości na cześć Marji. Już św. Grzegorz Nisseński w IV wieku o niem wspomina, chociaż zaprowadzenie tej uroczystości przypisują papieżowi Gierazemu w końcu V wieku. Dodanie do tej uroczystości procesji przypisują papieżowi Sergjuszowi w VII wieku, dla pokazania tryumfu Marji nad grzechem.

W tym dniu poświęcają się i zapalają świece i odbywa się z niemi procesja. Takie świece nazywają się gromnicami i ztąd nazwa uroczystości N. M. P. Gromnicznej. Te świece dlatego zwą się gromnicami, że się je zapala podczas burzy i piorunów przy modlitwie do Boga, aby gromy i nawałnice oddalić raczył, a także dlatego, że się podają w ręce umierającemu dla okazania, iż śmierć chrześcijanina nie powinna być dlań niespodzianym gromem, ale spokojnem zaśnięciem przy świetle wiary.

Oprócz tej uroczystości wspomina się w tym dniu pamiątka spotkania Jezusa w kościele przez Symeona (Łuk. 2), co kościół katolicki na wschodzie za główny cel tej uroczystości bierze i nazywa ją „Hipoponte”, co znaczy spotkanie.

— Ewangelja św. na jutrzejszą uroczystość zapisaną jest u Łukasza św. w rozdz. 2-im „o przyniesieniu Chrystusa do kościoła Jerozolimskiego”.

Przegląd polityczny.

Meeting głodnych robotników w sali Levis wywarł pożądany skutek. Jakkolwiek nie nakarmiono ich dotychczas, ale ruch w dziedzinie idei, jaki wywołało zgromadzenie „żądających pracy od społeczeństwa”, może przyczynić się z czasem istotnie do popchnięcia rzeczypospolitej na tory tak potrzebnych i pożądanych dla Francji reform socjalnych. W izbie francuskiej rozpoczęły się, jak wiadomo, rozprawy nad interpelacją dep. Langlois, który zagadnął rząd, jakim jest jego program ekonomiczny? Rozprawy dotąd nie skończyły się, a już sam ten fakt, że trwają przez tydzień, dowodzi, jak wiele pytań nasunęło się wymagającym kategorycznej odpowiedzi, jak wiele idei domagało się parlamentarnego rozbioru i jak wiele nareszcie talentu i rozumu potrzeba włożyć w rozwiązanie owej piekącej we Francji, a dość żywotnej w każdem innem państwie kwestji pracy.

Trudno wziąć za złe parlamentowi francuskiemu, że w toku wyczerpujących, bo całotygodniowych już rozpraw, wymknęła się z ust mówców niejedna herezja ekonomiczna, niejeden frazes błyszczący a płytki, niejeden okrzyk szowinizmu, nie liczący się z prawami życia społecznego i z naturalną podstawą stosunku kapitału i pracy. Jeżeli p. Langlois pragnie zupełnego prawie równouprawnienia właściciela fabryki i robotnika wobec zysków, jeżeli bonapartysta p. Haentjens drogą zniżenia podatków od tytoniu i napojów gorących pragnie ulżyć dolę robotnika, to rozumowania ich zapewne poważnego rozstrzygnięcia kwestji nie przyśpieszą. Ale równocześnie głębsi myśliciele, jak Chevalier, hr. de Mun, Brousse, Passy i inni, potrafią zanalizować zło w jego pierwiastkach i powiedzą niejedno słowo iście twórcze, a przedstawiciele stanu robotniczego zasiadający w izbie, jak Brialou, znajdą sposobność dowieść, że i oni zdolnymi są zastanowić się trzeźwo nad położeniem i zająć stanowisko nieuprzedzone wobec materji spornej.

Najgwałtowniejszą dotąd mowę w rozprawach wygłosił znany impetyk monarchiczny p. Baudry d'Asson. Z namiętnością prawdziwego rojalisty, czującego, że walczy o tron swego brata, malował gwałtowny retor ponury obraz tej „rewolucji głodu”, która się zbliża. „Gdy lud w nędzy, wy piętrzycie bogactwa”, wołał do ministrów i wzywał pana Ferry, aby ze swego pysznego hotelu przy Quai d'Orsay zstąpił kiedy do robotniczej mansardy i przypatrzył się matce, która nie ma czem dziecka nakarmić! Jak gdyby p. Baudry d'Asson tam bywał! Mówca rozwinął teorję opieki państwa nad pracą i dowodził, że całem nieszczęściem Francji jest system wolnego handlu i traktatów handlowych. Od lat ośmiu, dzięki temu systematowi—zmniejsza się produkcja francuska o miljard corocznie. Upada zarówno przemysł, jak gospodarstwo rolne—współzawodnictwa z koalicją cudzoziemskiej produkcji, mającej otwarte wrota do Francji, nie zdolnym jest wytrzymać przemysłowy genjusz narodu. To źle, powiedzmy na to, widać, że genjusz słabnie i martwieje.

Dep. De Roys wykazał, że rola jest poszkodowaną we Francji; płaci ona 25% podatków, podczas gdy posiadłość miejska opłaca tylko 17%, a przemysł 13%. Ale najciekawszą, bo najszczerszą w założeniu mowę wygłosił znany rojalista klerykalny hr. de Mun. Izba nie smakowała w jego wywodach, gdy usiłował lekarstwo na nędze społeczne znaleść w zasadach religji chrześcijańskiej, ale nie mogła nie poddać się silnemu wrażeniu, gdy rozwijał szeroki obraz przesilenia socjalnego, którego świadkiem jest dzisiaj nie sama Francja, ale świat cały. Wedle hrabiego de Mun—a pono i wedle wszystkich trzeźwych myślicieli społecznych— rewolucja socjalna ogarnęła dziś już cały organizm ludzkiego społeczeństwa; potrzeba przyjąć ten fakt w rachubę i pokierować ruchem, którego zażegnać niepodobna. Program socjalny streszcza się w dwóch postulatach krótkich jasnych: zmniejszenie nędzy i ułatwienie pracy. Kryzys międzynarodowa jest wynikiem nadużyć konkurencji. Piętnem wieku—walka, walka tych czynników, które dawniej rozwijały się obok siebie szlakiem harmonijnym. Hyperprodukcja nadużyła siły i pracy człowieka, posłała do fabryki kobietę i dziecko, zgasiła ognisko domowe, ten najkonserwatywniejszy czynnik w życiu społecznem.

Pierwszą ofiarą współzawodnictwa i w ślad za niem idącego przesilenia padł robotnik. Mimo pozornego zmnożenia się źródeł pracy, pauperyzm wzrasta w sposób przerażający na całym globie cywilizowanym. Aby zapobiedz jego następstwom, miłosierdzie publiczne nie wystarcza: tylko państwo może z widokami skutku szukać leków socjalnych. Do rzędu takich zalicza mówca tworzenie korporacyjnych kas pomocy na wzór stowarzyszeń ubezpieczenia, nad któremi pracuje książę Bismark. W końcu proponuje mówca zwołanie kongresu ogólnego przedstawicieli państw, który zająłby się uregulowaniem warunków pracy w pojedyńczych społeczeństwach, zapewnieniem takowej robotnikom i organizacją tego stanu, pozbawionego dzisiaj busoli.

Br. Z.

Z powodu ostatnich zebrań gminnych.

Dobiega 20 lat od chwili wprowadzenia w kraju naszym organizacji gminnej.

Dziś, zarówno jak i w ciągu tych lat 20-tu, gmi-

Kwestja pieniężna.

Panie redaktorze!

Gościnność, jaką pan wyrządziłeś pierwszej mojej odezwie, skłania mnie do napisania drugiego listu, a czynię to tem śmielej, iż sprawa, o której mam pisać, dotyczy także w pewnym względzie „kwestji małżeńskiej”, a nawet służy poniekąd do jej wyjaśnienia.

Z powołania ani z rzemiosła, nie jestem autorką, sądzę wszakże, iż sprawy czysto domowego znaczenia najlepiej objaśnić może ta, która się całkowicie i bezwzględnie domowi poświęciła.

Jest to także jeden z powodów, dla których pozostawiając w tajemnicy moje nazwisko, pragnę jednakże ciebie, panie redaktore, oraz czytelników *Kurjera*, zaznajomić z położeniem mojem społecznem, a tem samem rozjaśnić i usprawiedliwić punkt widzenia, z jakiego zapatruję się na przedmiot, o którym mam mówić.

Otóż liczę obecnie lat czterdzieści; nie jestem więc jeszcze tak starą, ażebym nie miała odczuć wszelkich złudzeń młodego wieku i tej chęci korzystania z prędko przemijającej młodości, która instynktownie szczepi się w sercach, skłonnych do urzeczywistnienia wiary w siebie i w drugich.

Ale przytem dość już mam życia po za sobą, a głównie dość doświadczenia, często boleśnie przebytego, ażeby umieć rozglądać się w świecie i oceniac go takim jakim jest, a nie takim, jakimbyśmy go widzieć może chcieli.

Wyszłam za mąż... z miłości, ale z tej miłości spokojnej, poważnej, umiarkowanej, która jest zaletą, niektórzy powiedzą może wadą naszego wieku.

Miałam wówczas lat 18.

Rodzice moi uważani byli za bardzo zamożnych. Ale posiadałam dość liczną rodzinę, kilku braci i siostr. Ztąd widoczny przeskok od tego do czego w domu byłam przyzwyczajoną, do położenia, jakie mi wyjście za mąż utworzyć miało.

Dom moich rodziców urządzony był na wielką stopę, żyli oni *po pańsku*, jak to wówczas nazywano.

A łatwiej im to przychodziło aniżeli dzisiaj, jeżeli weźmiemy porównanie cen potrzeb życiowych, a nawet przedmiotów zbytku, z przed dwudziestu kilku lat do dzisiejszych.

Wychowanie więc moje i edukacja jaką otrzymałam stosowały się również do tego otoczenia. I wówczas już bowiem panował wadliwy pod tym względem systemat. Byłam wychowaną na pannę pod każdym względem salonową i posiadałam przymioty, mogące wszechstronnie tę nazwę usprawiedliwić. Mówiłam więc biegle kilkoma językami, chociaż trudniej mi było (oprócz francuskiego) wypisać się w nich oraz poznać rzeczywistego ich ducha, grałam wcale dobrze na fortepianie, uważano mnie nawet za jedną z najlepszych uczennic Strobla, śpiewu uczył mnie Negroni, chociaż, mówiąc szczerze, spory wydatek, jakiego na ten cel rodzice moi nie szczędzili, nie na wiele mi posłużył, a naukę tańca i układności salonowej otrzymywałam od Popiela, który podówczas w najzamożniejszych domach był poszukiwany, jako najlepszy pod tym względem nauczyciel.

Przyznaję jednak, że tak z tańcem, jak i z układnością salonową najłatwiej mi przyszło obznajmić się w praktyce, a miałam do tego wszelką sposobność, u rodziców moich bowiem odbywały się częste przyjęcia gości, a również, co w ślad za tem idzie, i zaproszeń otrzymywaliśmy niemało, żyjąc przeważnie w kółkach tak zwanych półarystokratycznych, gdzie już życie nad stan podówczas mocno kwitnęło.

Takim był cały prawie zapas zasobów edukacyjnych, z któremi przyszło mi na świat występować.

Mąż mój, który dzięki Bogu żyje jeszcze i na którego w niczem a w niczem uskarżać się nie mogę, uważany był w swoim czasie jeżeli nie za świetną, to przynajmniej za bardzo przyzwoitą partję; przystojny, inteligentny, sympatycznej powierzchowności, która jaknajwierniej malowała jego łagodne i ujmujące usposobienie, posiadał on około stu tysięcy złp. czyli, jak dzisiaj mówią, piętnastu tysięcy rubli srebrem majątku, a przytem urzędowanie w jednem z wyższych tutejszych biur administracyjnych przynosiło mu rocznie 6,000 złp. dochodu.

Na owe czasy było to już wcale przyzwoite utrzymanie, zwłaszcza w połączeniu z moim posagiem, który wynosił 200,000 złp. w gotówce.

Od tych dwuchkroćstutysięcy trzeba jednakże odtrącić trzydzieści kilka tysięcy złp., obróconych na moją wyprawę, która według wyobrażeń moich rodziców, a nawet i moich podówczas, powinna była być a nawet i musiała być bardzo pokaźną.

Wychodząc bowiem za mąż, nie myślałam wcale zrywać stosunków z dawnemi znajomościami, owszem szczerym moim zamiarem było żyć w tej sa-

na, jako jedyna instytucja samorządu, zwracała zawsze pilną na siebie uwagę społeczeństwa.

Ileż to już nie napisano poważnych w jej sprawie artykułów, ile nie wygłoszono rozsądnych rad, ile wreszcie nie wypowiedziano napomnień! Samorząd gminny posiada już własną literaturę... A przecież mimo tych ciągłych nawoływań, czy w ciągu dotychczasowej jego historji można powiedzieć cokolwiek o postępie tego samorządu, o rozwoju społecznym włościan, o wykształceniu się instytucji?

Niestety, nie!

Zarówno forma, w jakiej przejawia się życie gminne, jak i treść tego życia, pozostały niemal bez zmiany takiemi, jakiemi były w pierwszej chwili swojego powstania.

Kończy się okres pełnoletności samorządu, lecz samorząd ten wciąż pozostaje w stanie niemowlęctwa, nie znać na nim najmniejszego śladu męztwa i samodzielności.

Co do formy, to ta przypomina raczej starosłowiańską dowolność wieców, niż zwyczaje współczesnego życia zbiorowego. Po dawnemu zbiera się ludność danej włości, najczęściej w polu pod gołem niebem i głosuje—jeżeli tylko ma nad czem głosować — przez rozejście się w dwie strony, na prawo i na lewo, przyczem prawica ma zwykle cechy wyższości i słuszności opinji. Najważniejszym zaś przedmiotem obrad—wybór wójta; inne sprawy, choćby nawet codziennej potrzeby, odczuwane przez każdego w tem zbiorowem ciele, chowają się jakoś na dnie myśli i rzadko kiedy wypływają na wierzch.

Byłoby jeszcze pół biedy, gdyby ten wiec gminny ujawniał i zachowywał starosłowiańską samodzielność, gdyby głos jego był istotnym *vox pupuli*... Wszakże o tem nie ma mowy! Przyzwyczajona do wskazówek z góry gromada albo poprostu nie wie, po co się zbiera, albo też dowiaduje się o „kwestjach" do zadecydowania z ust delegatów administracyjnych.

Oto cały zakres kompetencji i faktycznej działalności gmin naszych.

Przyjść na zebranie dlatego, iż zebranie odbyć się musi, wybrać wójta i jego pomocników dlatego, że wybór jest zalecony — oto jak pojmują swoje atrybucje dzisiejsi „ludzie" gminy. Czasami, na tem lub owem zebraniu odezwie się jakiś wyjątkowy czytelnik *Gazety świątecznej*, przemówi o potrzebach ekonomicznych wsi i gmina uchwała karę cielesną na wyrostków za palenie tytoniu pośród gumien lub postanawia zamykać karczmy w czasie nabożeństw. Ale i te wypadki są tak rzadkie, iż o nich można wspominać jedynie jako o wyjątkach. W istocie, niech się tylko wydarzy coś najskromniejszego w gminie, lecz coś, co przekracza ramy jej codziennego od lat dwudziestu życia, a z pewnością kraj cały dowie się o tym „wyjątku", jako o prawdziwym wzorze „do naśladowania".

Lecz może gminy nasze są tak wzorowo zagospodarowane, iż nie mają już żadnych przed sobą zadań, może nic im nie brak do szczęścia i dobrobytu materjalnego? Bolesny śmiech bierze, stawiając powyższe pytanie. Pracy w gminie starczy na wiek cały i to pracy krwawej, z odrobkiem kilkudziesięcioletnich zaległości.

Weźmy choćby najpilniejsze jej interesy...

Czy gmina posiada szkołę dobrze uposażoną z funduszów gminnych i kierowaną przez nauczyciela fachowego i uczciwego również z dobrą płacą? Czy w której gminie znajdzie się felczer i akuszerka, płatni przez gminę, baczną na zdrowie swojej ludności? Czy która z gmin pomyślała o ochronie dróg, mostów, drzew przydrożnych i rowów, o ustanowieniu stróżów polnych i leśnych dla ochrony własności, o opiece nad sierotami i kalekami w gminie, o utworzeniu z własnej inicjatywy ochronek wiejskich dla dzieci, o zorganizowaniu straży ogniowych i t. d.? Nie i zawsze nie! Gmina przespała 20 lat swojej młodości, a zdaje się, iż i rola pełnoletności zaskoczy ją również na drzemce...

Tak przynajmniej każą się domyślać ostatnie świeżo odbyte zebrania, niczem się niewyróżniające od całego szeregu swoich poprzedników.

Dochodzenie przyczyn podobnego stanu rzeczy może przekraczałoby ramy dziennikarskiego artykułu, a może przekraczałoby nietylko takie ramy. Samorząd gminny nie jest czemś odosobnionem, przeciwnie, pozostaje w ścisłym związku zarówno z każdą sprawą agraryjną, jak i z ogólnym systematem administracji państwowej. To też w tem miejscu, skoro już poruszyliśmy te przyczyny, nie pozostaje nic innego, jak wyrazić życzenie, ażeby rewizja naszej ustawy gminnej, o której przed dwoma jeszcze laty dość często wspominały dzienniki petersburskie, została szczęśliwie doprowadzona do skutku.

Gminie naszej potrzeba czynników odżywczych, pobudzających ją do czynu i inicjatywy, potrzeba silniejszego udziału inteligencji miejskiej. Potrzebę tę odczuwała władza prawodawcza w r. 1879-ym, zatwierdzając ustawę o pełnomocnikach gminnych, którymi mieli być przeważnie właściciele folwarków, t. j. ludzie, stanowiący właściwą inteligencję w gminie. Lecz doświadczenie lat ostatnich przekonywa, iż udział inteligencji w dzisiejszym zakresie jeszcze okazuje się zbyt słabym, iż należy go rozszerzyć jeszcze bardziej, uposażyć w jeszcze większe pełnomocnictwa i samodzielność.

Obecnie też, gdy o projekcie rewizji nic jakoś nie słychać, przypomniały go nam ostatnie styczniowe zebrania gminne, na których, zwyczajem dwudziestoletnim, nic nowego nie podniesiono, z których niepodobna wyciągnąć najmniejszej wskazówki postępu.

Czy przyszłe zebrania będą lepsze?

To już kwestja, zależna przedewszystkiem od tego, kiedy i w jakim zakresie zostanie dokonana rewizja ustawy gminnej.

I. W. Rusticus.

NAD PRZEPAŚCIĄ.

Zmierzch...

Na kominku płonie ogień.

Henryka przechadza się niespokojnie po błękitnym buduarku, pełnym rozkosznych woni, tajemniczych półcieni, kosztownych cacek i kwiatów. Od czasu do czasu uchyla koronkową firankę przysłaniającą okno i wpatruje się w dal smutnemi oczyma. Na ulicy zimno, śnieg pada cichutko i ściele się na framugę okna i duma nad ptasią niedolą...

Łza długo tłumiona zwilża ciemne rzęsy młodej kobiety i toczy się zwolna po jej bladem obliczu; podnosi batystową chusteczkę do oczu i płacze w milczeniu. Wczoraj miała dowody. Ten, którego kocha pierwszą, jedyną miłością swojego życia, ten, który dla niej stanowi świat cały—jej mąż, jej kochanek, jej anioł—zdradza ją!

I czemu ją zdradza?

Zapytała się zwierciadła—odpowiedziało jej, iż piękna. Zapytała się sumienia—odpowiedziało jej, iż niewinna. Zapytała się matki, przycisnęła ją do piersi i nie dała odpowiedzi...

Ah! pomścić się na tym człowieku!

Biegnie do biurka i pisze:

„Stało się, nie mogę, nie chcę się bronić! Przybądź. Oczekuję cię!..."

Rzuca pióro, ręką przyciska serce, zamyka oczy...

Na kominku trzeszczą głownie, wiatr wyje u okien. Zdaje się jej, iż umarła. Już ją nic nie boli, nic! W jej duszy tak cicho, tak ciemno jak w grobie. Za chwilę zerwie z przeszłością, nie żal jej przeszłości.

Drzwi uchylają się ostrożnie i pokazuje się w nich złota główka trzyletniego dziecięcia...

Henryka pozostaje nieruchoma. Nie widzi, nie poznaje może. Nagle dwie drobne rączki obejmują jej szyję, świeże, różowe usteczka dotykają jej skroni—na jej kolanach umieścił się swawolny pieszczoch i szczebiocze słowa dla niej tylko zrozumiałe.

Ocknęła się...

U stóp jej leżał list podarty drobną rączką psotnika—gwałtownym, namiętnym ruchem przytuliła syna do piersi i uśmiechnęła się przez łzy...

Małgorzata H.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

═ Ministerjum spraw wewnętrznych opracowuje statystykę oświaty na podstawie materjału, zebranego przez komitet statystyczny w r. 1880-ym.

═ *St. Pet. Wied.* donoszą, iż ministerjum oświaty otrzymało około 70 podań od rozmaitych kobiet, z prośbą o przyjęcie ich na kursa lekarskie lub na wydziały lekarskie uniwersytetów. Z drugiej znowu strony komisja ministerjalna, utworzona dla opracowania ustawy i programu instytutu „patentowanych akuszerek", zażądała opinji od koryfeuszów sztuki lekarskiej w Cesarstwie w sprawie wykształcenia lekarskiego kobiet w ogóle. Większość lekarzy wyraziła opinję za takiem wykształceniem. Komisja wkrótce ukończy swoje czynności.

═ W przeciągu czasu od roku 1840 go do 1883-go wywieziono z państwa rosyjskiego za granicę złota za rs. 740 miljonów, a zatem przeciętnie po 18 miljonów rs. rocznie; najwięcej złota wywieziono w roku 1876-ym, gdyż za 101 miljonów, oraz w r. 1882-im—za 69 miljonów rs.

═ W departamencie podatków niestałych powstała komisja, mająca na celu obmyślenie środków podniesienia przemysłu piwowarskiego.

---

mej sferze, do której się od dzieciństwa przyzwyczaiłam i z którą tak rodziców moich jak i mnie łączyły dawniejsze a ścisłe węzły znajomości.

Małżeństwo więc nasze zdawało się zawarte pod dobrą gwiazdą i wszelkie warunki szczęśliwego pożycia układały się pomyślnie, zwłaszcza, iż obok obustronnej skłonności, usposobienia nasze zgadzały się z sobą, dając wszelką rękojmię spokoju domowego, zależącego na wspólności przekonań, oraz szczerej woli ścisłego wykonywania obowiązków religijnych, moralnych i społecznych.

Było więc dobrze, ale do pewnego czasu tylko.

Co dalej nastąpiło, nie stało się ani z winy męża mojego ani z mojej, ale tylko skutkiem konieczności wymagań życia, jakie sobie oboje wyrobiliśmy, a raczej w jakich nas bezwiednie postawiono.

I nie myśl, panie redaktorze, że mam ci tutaj donieść o jakiej katastrofie materjalnej lub moralnej, która dotknąwszy nas niespodzianie, wyrzuciła ze zwykłego toru i kazała szukać środków ratunku tam, gdzie ten ratunek jest niepodobnym prawie albo przynajmniej bardzo trudnym.

Wcale nie—życie nasze płynęło najzwyklejszym prądem, ale ten prąd właśnie poniósł nas na bezdroża, na których trudno wyszukiwać właściwego kierunku.

Mąż mój był nieprzyjacielem wszelkiej spekulacji. Połączone więc nasze kapitały umieścił z wszelkiem bezpieczeństwem na pewnych hypotekach, na wcale umiarkowany procent 6 i 7 od sta. Ponieważ zaś wkrótce po zawarciu naszego małżeństwa otrzymał posadę naczelnika sekcji z pensją 8,000 złp. rocznie, mieliśmy więc dwadzieścia kilka tysięcy złotych polskich dochodu rocznego, co na owe czasy dla młodego małżeństwa było aż nadto wystarczającem do zapewnienia dostatniego a nawet wykwintnego utrzymania.

Wkrótce jednak Pan Bóg pobłogosławił nas dziećmi...

Z początku stanowiło to niewielką różnicę w wydatkach, ale z postępem czasu przybytek ten dawał się coraz bardziej uczuwać w naszym budżecie domowym.

Różnica ta okazała się tem dotkliwszą, że w kilka lat po mojem zamążpójściu, posada mojego męża została zwiniętą i zamiast 1,200 rs. rocznie przez niego dotychczas pobieranych, otrzymał on zaledwie dwuroczne wsparcie.

A przytem, jak wiadomo, wzrastała ciągle drożyzna wszelkich potrzeb życia.

Nie chcąc tracić majątku, za wspólną zgodą zmieniliśmy, o ile możności nieznacznie, stopę utrzymania naszego.

Ponieważ zdawało się nam, że lokowanie fortuny naszej, wynoszącej wówczas około 40,000 rs. na hypotekach, zapewniało nam procent zbyt skromny i niewystarczający, mąż mój postanowił nabyć nieruchomość.

I poszczęściło mu się pod tym względem, były to bowiem dobre czasy na domy, komorne wzrastało ciągle, i powiększony dochód z nabytej nieruchomości pozwolił nam w znacznej części zapełnić szczerbę ubytkiem pensji urzędowej sprawioną.

Chętnieby może mąż mój zabrał się do innego jakiego zatrudnienia. Ale niestety nie posiadał on żadnego wykształcenia specjalnego, był dobrym i zdolnym urzędnikiem i oto wszystko. A karjera urzędowa, na którą dawniej tylu młodzieży z chęcią się promowało, stała się wówczas dla miejscowych bardzo niewdzięczną i żadnych widoków nie przedstawiała na przyszłość. Tutaj odsłoniły się właśnie niedostatki wadliwego dotychczasowego ustroju naszego społeczeństwa i smutne położenie tych ludzi, którzy zamiast się chwytać przemysłu, handlu i rzemiosł, patrzyli tylko rządowi w rękę i szukali utrzymania, pomieszczając się tłumnie w różnych dekasterjach administracyjnych. Kiedy dekasterje te zwinięto albo przekształcono z gruntu, ludzie ci nie wiedzieli doprawdy czego się jąć i co z sobą począć.

Mąż mój należał jeszcze do najszczęśliwszych pod tym względem. Wiedziano, że posiadał majątek, więc ten i ów nastręczał mu udział w rozmaitych przedsiębiorstwach przemysłowych i spekulacyjnych, bardzo korzystnych na pozór. Miał on jednak tyle rozsądku, że odrzucał te wszystkie ofiary, wiedział bowiem, nauczony zresztą kilkoma przykładami, że do każdego fachu potrzeba specjalistów, i że ludzie niespecjalni, biorąc się do nieswoich rzeczy, najczęściej tracą na tem.

Robił więc wszystko co mógł, starając się dobrze zarządzać funduszami, jakie mu pozostały i usiłując utrzymać ład w wydatkach, ażeby przynajmniej związać koniec z końcem.

A i we mnie, w moich wyobrażeniach, w sposobie zapatrywania się na świat i życie nastąpiła podówczas niemała zmiana.

Najdrożsi moi rodzice nie żyli już wówczas. W przejściu ogólnem jakie nas dotknęło i oni znaczne ponieśli straty, a łączące się z tem dotkliwe klęski moralnej natury, nad któremi nie myślę się tu rozwodzić, nadwerężyły silnie ich zdrowie.

= Koszta budowy kolei pińsko-żabińskiej, jak się okazuje z ogłoszonego przez ministerjum wojny sprawozdania, wyniosły rs. 2,199,444, czyli przeszło 16,232 rs. na wiorstę. Prócz tego dodatkowo przeznaczono na roboty nasypowe około utrwalenia po 1,600 rs. na wiorstę; na dopełnienie robót około budynków stacyjnych asygnowano 35,000 rs. Na szyny i tabor ruchomy wydatkowano 1,941,854 rs.

= Ministerjum komunikacyj zamierza ustanowić opłatę kolejową w ilości 3% od dochodu *brutto* każdej kolei, celem utworzenia specjalnego kapitału eksploatacyjnego, który ma być używany na wszelkie wydatki nadzwyczajne dróg żelaznych, jak np. na zamianę szyn żelaznych na stalowe, powiększenie taboru itd. Dotąd na wydatki podobne koleje zaciągały w skarbie pożyczki, które wynoszą dziś poważną sumę. Otóż kapitał eksploatacyjny będzie też w części wzięty na spłatę długów skarbowych.

= Konferencja kolejowa przedstawicieli związku kolejowego moskiewsko-warszawskiego ukończyła już swoje czynności. Według nowych przepisów, wkróce ma wejść w wykonanie nowa taryfa przewozowa w komunikacji bezpośredniej kolei moskiewsko-brzeskiej i rjaźsko-wiazeńskiej z jednej strony, a stacjami kolei warszawsko-wiedeńskiej, bydgoskiej, fabryczno-łódzkiej i warszawsko-terespolskiej z drugiej strony. Taryfa wprowadza nową klasyfikację towarów, nowe opłaty i nową taryfę półwagonową dla transportów 305-u pudów w wagonie. Na konferencji podniesiono też sprawę ustanowienia taryfy bezpośredniej na przewóz towarów z kolei libawo-romeńskiej i zamoskiewskich do Warszawy i dalej oraz w kierunku odwrotnym.

= W „Zbiorze praw i rozporządzeń” opublikowaną została decyzja rady państwa o przemianowaniu miasta Góra Kalwarja na osadę.

= W opróżnieniu koszar Mirowskich przez żandarmerję nastąpi od terminu naznaczonego na dzień 13 ty kwietnia r. b. kilkomiesięczna zwłoka. Według bowiem sprawozdania z postępu budowy nowych koszar na Cieplej, jeden z trzech pawilonów, przeznaczony na pomieszczenie 2-go szwadronu żandarmerji, będzie dopiero gotowym w końcu czerwca. Oprócz tego urządzenie dziedzińców w nowych koszarach wymaga sporo zachodu. Zwłoka ta nie opóźni wszakże zamierzonej w r. b. rozbiórki koszar Mirowskich, podziału placów i ogłoszenia licytacji na ich sprzedaż. Nie będzie już tylko czasu na rozpoczęcie żadnej budowy na tych placach.

= W dalszym ciągu przepisów o zapobieganiu chorobom epidemicznym w rodzaju tyfusu, szkarlatyny, błonicy i t. p., rewirowi otrzymali instrukcję, na mocy której winni każdego chorego z biedniejszej klasy ludności umieszczać w szpitalu; w mieszkaniach zaś, gdzie znajdują się chorzy, przedsiębrać dezinfekcję i wreszcie nie pozwalać na wystawianie w otwartych trumnach w kościołach zwłok osób zmarłych na choroby zaraźliwe.

= Poruszoną przez jednego z komisarzy cyrkułowych kwestję, czy hurtowa sprzedaż mięsa ze sklepów jest dozwoloną, p. oberpolicmajster wyjaśnił twierdząco.

= Dzień 13 ty b. m. naznaczony został jako ostateczny termin, do którego wszyscy dorożkarze zaopatrzyć się winni w nowe numery na r. b.; po tym terminie dorożki ze staremi numerami będą zatrzymywane przez służbę policyjną.

= Do spraw dorożkarskich, jako pomocnik przy podpułkowniku Własowskim, mianowany został p. Gawroński, dotychczasowy pomocnik naczelnika biura adresowego.

= Towarzysze sztuki drukarskiej, zwyczajem lat poprzednich, urządzają i w tym roku w dniu 17-ym b. m. zabawę tańcującą.

= Z literatury.

* Pisma pośmiertne Juljusza Słowackiego, znajdujące się dotychczas w rękopismach bibljoteki Ossolińskich i u osób prywatnych, zebrane jako tom dodatkowy, wyjdą z druku równocześnie z nowem wydaniem „Pism pośmiertnych”, ogłoszonych w 3-ch tomach przez dra A. Maleckiego.

Nakładu podjęła się czynna firma Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

* Jeden z najpłodniejszych pisarzy kościelnych w chwili obecnej, ks. Mikołaj Gorzelański, wydał historję świętą starego i nowego testamentu.

Zdolny i doświadczony katecheta umiał poważę przedmiotu pogodzić z dostępną formą i w sposób jasny, pociągający przedmiot wyłożyć.

Dbałym o wychowanie religijne młodego pokolenia książkę tę polecamy.

* Do księgarni naszych nadeszła już prelekcja Du Bois Reymonda „O Koperniku i Darwinie”, wypowiedziana w Berlinie, a stanowiąca ważny przyczynek do literatury naszego astronoma.

= Z teatru i muzyki.

* Zdrowie Żółkowskiego nie polepsza się, ku szkodzie widzów i sztuki.

Dotkliwy artretyzm nie opuszcza chorego.

Przez cały przyszły tydzień nieporównany artysta nie ukaże się jeszcze na scenie.

* W przedstawieniu dramatu Laubego „Hrabia Essex” przyjmą udział w rolach główniejszych panie: Marczellówna, Rakiewiczowa i Nowakowska, oraz pp. Chomiński, Grzywiński, Kotarbiński, Prażmowski, Stromfeld i Waliszewski.

* P. Teodozja Jakowicka wystąpi jutro po raz drugi w „Żydówce”.

* Na scenie teatru Wielkiego odbywają się codziennie zrana, a w dnie wolne od opery, i wieczorem próby z mozartowskiego „Don Żuana”.

Opera ta ma być wznowioną pod koniec przyszłego tygodnia.

* Z Petersburga otrzymujemy telegraficzną wiadomość o niepamiętnych nad Newą owacjach, jakich przedmiotem był Mierzwiński w dniu onegdajszym podczas pożegnalnego występu swego w partji Arnolda w „Wilhelmie Tellu”.

Wytworna publiczność teatru Maryjskiego wywołała naszego śpiewaka przeszło dwadzieścia razy, obrzucając go kwiatami i wieńcami.

Po przedstawieniu tłumy żegnały na ulicy artystę wsiadającego do powozu, dokąd go zaniesiono na rękach. (?!)

Według dzienników petersburskich, Mierzwiński, pomimo pewnych... intryg i skąpego repertuaru, w którym obracać mu się dano, cieszył się przez cały czas swego pobytu nad Newą ogromnem powodzeniem.

* Ma on dziś lub jutro przybyć na krótko do Warszawy.

= Zaśmiecony Świat... Nowy.

Kompanja asenizacyjna niezbyt gorliwie wywiązuje się z przyjętych na siebie zobowiązań.

Tak np. przechodząc dziś o godzinie 9-ej zrana przez Nowy-Świat, widzieliśmy kilka nieuprzątniętych kup śmieci, z których jedna, wznosząca się pokaźnie na rogu Nowego-Światu i Smolnej, imponowała iście piramidalnemi rozmiarami.

A czego też tam w niej nie było?

Haczyki tradycyjne wszystkich „siódemek” z całej Warszawy długo i wytrwale pracowaćby musiały, zanimby wyczerpały się skarby tego kopca nieprzebranego, który zawierał w sobie wszystko, począwszy od zwiędłych i zeschłych kwiatów, zdobiących może w niedalekiej przeszłości alabastrowe skronie, a skończywszy na wykoszlawionych i podartych chodakach.

= Z nad Wisły.

Wisła skutkiem nieustannego ciepła stała się w zupełności możliwą do żeglugi.

Kra, która niedawno jeszcze zatrzymywała się w pobliżu miasta, obecnie ustąpiła i spłynęła.

Właściciele lodowni, jak również piwowarzy uskarżają się na łagodną zimę, z obawy o brak lodu, który im tak niezbędnie jest potrzebny.

Niektórzy z nich, snać przeczuwając kaprysy zimy, zaraz podczas pierwszych mrozów zaopatrzyli się w lód, niewielka jednak ilość takowego jest niedostateczną, nie mówiąc już o nietrwałości rąbanego podczas odwilży.

Kto wie czyli nie będą używane w r. b. maszyny do wyrabiania sztucznego lodu, jak się to praktykuje w krajach południowych.

= Spadek syberyjski.

Na rodzinę T. zamieszkałą w Warszawie spadła znaczna sukcesja po panu T., zmarłym przed dwoma miesiącami w Berezowie na Syberji.

Nieboszczyk prowadził handel futrami i dorobił się znacznego majątku.

Przed 10-u laty powrócił on do kraju, lecz w parę miesięcy później wyjechał dla prowadzenia swojego handlu w dalszym ciągu.

Pan T. zmarł bezdzietnie, a jego żona posiadająo osobisty majątek, zrzekła się wszelkich praw do spadku.

Masa spadkowa wynosi około 200,000 rs. i przypada na cztery głowy.

= Po męsku.

Na ulicach Warszawy coraz więcej daje się spostrzegać kobiet z obciętemi na sposób męski włosami.

Tego sposobu noszenia włosów chwyciły się przedewszystkiem panie, nie cieszące się bogatą fryzurą...

Prócz tego zauważyliśmy, iż najwięcej zwolenniczek obcinania włosów znalazło się, jak dotąd, w sferze t. zw. magazynierek.

Nie zdaje się nam jednak, aby krótko strzyżone włosy dodawały wdzięku kobietom.

= Na godzinę przed ślubem...

W dniu wczorajszym odbyć się miał ślub pana X. z panną Y.

W krótkim czasie jedno po drugiem zeszło z tego świata.

Było to więc dla mnie bardzo srogim ciosem, który niemało wpłynął na poważniejszy ustrój moich myśli i zastosowanie do niego całego sposobu życia.

Rodzina moja składała się z trzech córeczek i jednego synka.

Czując moralną odpowiedzialność jaka na mnie ciąży, starałam się zastąpić braki istniejące w mojem wychowaniu przez nabycie wiadomości potrzebnych, a nawet koniecznych dla dobrej matki rodziny. Trzeba mi było zerwać z dawnemi mojemi upodobaniami i poświęcić się całej domowi i rodzinie. Uczyniłam to wedle sił i Bóg błogosławił mi o tyle, że dzieci moje przynoszą mi niemałą pociechę w troskach od życia nieodłącznych, i jedynie tylko obawa o ich los przyszły stanowi główny powód zmartwień, jakie mnie dzisiaj dotykają.

Położenie nasze jest obecnie następujące.

Skutkiem niewielkiego spadku otrzymanego po rodzicach i wzrostu ceny nieruchomości przez męża mojego nabytej, majątek nasz wynosi siedmdziesiąt kilka tysięcy rs., co nam zapewnia przeszło cztery tysiące rs. rocznego dochodu.

Na pozór wydawałoby się to wcale niemało i możnaby nas policzyć do szczęśliwców tego świata, zwłaszcza w porównaniu z wielu innymi w daleko mniej pomyślnych warunkach materjalnych położonymi.

Nie jest to jednak tak świetnie, jakby się wielu wydawać mogło.

Mam dwie córki już dorosłe i odchowane zupełnie, jedna bowiem liczy lat 20, druga 18.

Trzecia piętnastoletnia dorasta już również.

Syn liczący 12 lat wieku uczęszcza do szkół publicznych, jest już w trzeciej klasie, a ze sprawowania jego i pilności w naukach mogę być pod każdym względem zadowoloną.

Toż samo mogę powiedzieć i o córkach, które postępowaniem swojem i całem zachowaniem się pociechę mi tylko przynoszą.

Ale chociaż teraźniejszość wydaje się znośną, a względnie pomyślną nawet, przyszłość jednak, głównie ze względu na los córek, przedstawia mi się w ciemnych zaiste barwach.

Porzuciwszy a przynajmniej zaniedbawszy znacznie dawne moje stosunki, oddana zupełnie prawie wychowaniu dzieci, odosobniłam się w domu. Kiedy jednak córki moje zaczęły dorastać, trzeba było dawne stosunki przynajmniej w części pozawiązywać, od tego bowiem mogło zależeć przyszłe ich postanowienie, gdyż trudno jest, ażeby nieznaną sobie pannę konkurent jaki poszedł szukać na pustelni.

Tym sposobem ciężary nasze zdwoiły się.

Odwołuję się do czytelni .ów, a głównie czytelniczek, które będą miały cierpliwość przejrzeć ten list mój do końca. Wszakże smutnem jest położenie rodziny zmuszonej żyć w kółkach ludzi zamożniejszych od niej, a przynajmniej mogących więcej wydawać? Pociąga to za sobą pewien rodzaj upokorzenia, który kobieta najciężej znosi. A chociaż by już dla siebie samej poświęciła cząstkę miłości własnej, która się najsilniej w takich razach odzywa, to nie zdolna tego uczynić dla dzieci. Dzieci te są jej chwałą, jej koroną, celem jej życia, jakże więc ma pozwolić na to, ażeby w danym razie nie mogąc się równać z innemi równolatkami, miały w ostatnich występować szeregach.

Powie mi kto na to, że nikt mnie nie zmuszał do życia w takich kółkach, w których utrzymanie domu na równej innym stopie, możność moją przechodziło.

Święta to prawda, ale czyliż można mi było uczynić inaczej?

Kółka te stanowiły właściwe moje i męża mojego towarzystwo. Dawne znajomości, stosunki, jedna i taż sama stopa wykształcenia i położenia towarzyskiego pociągały nas tam. Z przeszłością tak łatwo nikt bezkarnie nie zrywa, a wyszukiwać sobie nowych żywiołów społecznych dla poznania się z niemi i zaaklimatyzowania się wśród nich, rzeczą jest arcytrudną. W towarzystwach, o jakich mowa, tak ja jak i dzieci moje czuliśmy się na swojem miejscu, tam byli nasi krewni, przyjaciele od dzieciństwa i życzliwi nam w ogóle. A zresztą uważano nas za zamożnych i mogliśmy w ostatnim razie względnie przynajmniej uchodzić za takich, chociaż Boże odpuść, jaka to jest zamożność.

Do położenia właśnie takiego jak nasze możnaby zastosować owo niedawno wynalezione, a słuszne pod każdym względem określenie: „Świecąca nędza”...

(Dok. nast.) *Żona i matka.*

Już wszystko było przygotowane i czekano tylko na pana młodego.

Ten jednak nie przyjechał, a natomiast przysłał karteczkę pisaną na dworcu kolei tej treści:

„W tej chwili odebrałem telegram donoszący o śmierci ojca, a ponieważ pociąg zaraz odchodzi, jadę i przepraszam.”

Był to niemiły wypadek, ale panna młoda i jej rodzice nic przeciw wyjazdowi narzeczonego mieć nie mogli.

Uszanowano uczucie synowskie.

= Smutny zastęp.

Parę dni temu wzmiankowaliśmy o wydziale jednej z tutejszych kolei, którego urzędnicy od pewnego czasu podlegają rozmaitym fatalnym chorobom.

Obecnie znowu jeden z pracowników rzeczonego wydziału dostał pomięszania zmysłów, skutkiem czego nieszczęśliwego umieszczono w domu obłąkanych.

Los niekiedy pozwala sobie niewytłumaczonych kaprysów...

= Pogrzeb.

W dniu wczorajszym pochowano na cmentarzu w Kamionkach zwłoki Jana Gałązkowskiego.

Gałązkowski jest tym samym człowiekiem, którego przed tygodniem broczącego we krwi, z raną na głowie, znaleziono na Pelcowiźnie.

Nieboszczyk był z profesji stolarzem, od lat kilku pracował w warsztatach mechanicznych drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej, obok tego znany był jako przyzwoity i spokojny człowiek i dobry ojciec rodziny z kilkú osób złożonej.

O całym tragicznym wypadku to tylko wiadomo, iż Gałązkowski, powracając wieczór z roboty do domu, został prawdopodobnie napadnięty w celu grabieży i zabity nieopodal domu.

Zwłoki nieszczęśliwego licznie zebrani towarzysze pracy ponieśli na barkach swoich z kościoła praskiego aż na sam cmentarz.

= Kradzież w tramwaju.

Dziś rano pomiędzy dworcem kolei wiedeńskiej a Królewską pani D. skradziono portmonetkę, zawierającą storublowy banknot.

Obok pani D. siedział jakiś młody człowiek, wytwornie ubrany, który wysiadł szybko, przejechawszy niewielką przestrzeń, gdyż tylko do Siennej.

Poszkodowana spostrzegła swoją stratę dopiero na Królewskiej.

= Grabież.

Za rogatkami wolskiemi na Kazimierza T. napadli w dniu wczorajszym dwaj łotrzy, domagając się odeń pieniędzy.

Napadnięty usiłował się bronić, został jednak przewrócony i lekko zraniony w głowę.

Na szczęście dały się słyszeć kroki przechodniów i łotrzy pierzchnęli, unosząc z sobą tylko palto.

= **Wypadki.** Na Nowym-Świecie podniesiony został w stanie zupełnej bezprzytomności Stanisław N.; odwieziono go do szpitala w Ujazdowie.—Na Marszałkowskiej przy przenoszeniu fortepianu upadł Ludwik B. i uległ złamaniu nogi.—Na Senatorskiej Jan M. zraniony został niebezpiecznie dyszlem wozu roboczego w głowę.

= W obronie zdrowia!

Z Łowicza donoszą nam, iż w mieście tem krzątają się obecnie około poprawy warunków sanitarnych.

Niedawno dokonano rewizji artykułów żywności, której reznltatem była konfiskata kaszy stęchłej, kilku wołów bez świadectw, oraz wysłanie do Warszawy dla analizy wódek, araku, octu i miodu.

Wiśniak fabrykacji łowickiej, będący w ogromnem użyciu śród włościan, okazał się trucizną, stanowczo też zakazano nim handlować.

Szynkarzy oddano pod sąd i nałożono na nich kary pieniężne.

Miasto ma uledz nowej niwelacji, a rynsztoki i kanał, odprowadzający nieczystość z miasta przez ulicę Kaczew do Bzury, zupełnej przeróbce.

Cmentarz grzebalny św. Leonarda przy ulicy Koński targ ma być obrócony na ogród spacerowy.

Zaprojektowano 4 nowe ulice: przez ogród sukcesorów Krąkowskich, obok kościoła św. Leonarda, obok kościoła po-pijarskiego i przez plac b. towarzystwa strzeleckiego na ulicę Glinki.

Jednocześnie ma być zamknięty wąski przesmyk z ulicy Zduńskiej na Glinki.

Warto też pomyśleć o studniach miejskich, na które kasa traci wielkie fundusze, a z których ludność nie może korzystać.

W starym rynku stoi osławiony żłobek, w którym woźnice poją konie, skutkiem czego najlepsza w mieście woda jest nie do użytku.

W nowym znowu rynku woda stęchła i niezdrowa. O innych studniach wspominać nawet niewarto!

= Jeszcze o nowej cukrowni.

Donieśliśmy wczoraj o zamierzonem wybudowaniu cukrowni we wsi Grzybowo Lekowskie (nie „Lekarskie” jak mylnie wydrukowano) w ciechanowskiem.

Cukrownia ta wzniesioną być ma w r. b., lecz otwarcie jej nastąpi w r. 1885-ym.

= Światło elektryczne na prowincji.

Główny gmach cukrowni „Ciechanów“ w dniu 21-ym z. m. oświetlony został światłem elektrycznem.

Urządzono w tym celu trzy słońca, których światło zupełnie jest wystarczającem do wykonywania wszelkich robót w zakładzie.

= Wykopalisko.

W okolicach Grójca włościanin jakiś odkopał czaszkę ludzką, w której otworze ustowym figuruje kilka przednich zębów niepospolitej wielkości.

Okaz ten jako szczególność ma być dostawionym do Warszawy.

= Karnawał na prowincji.

Z Kowna donoszą nam, iż w mieście tem od lat dawnych nie było tyle zabaw w domach prywatnych jak w r. b.

Większych za to zabaw publicznych dotąd nie było.

Wprawdzie dwa kluby miejscowe ogłaszają wielkie bale, lecz nikt na nie nie uczęszcza.

Bywają też maskarady w klubie miejscowym oraz w restauracji ogrodowej, na które zbiera się cały miejscowy... półświatek.

W r. b. koncertów mamy bardzo mało, a chociaż i miasteczko nasze jest w stanie za każdy lepszy koncert zapłacić kilkaset rubli, jednakże panowie artyści kwotą tą widocznie pogardzają.

Mamy też Towarzystwo muzyczne, lecz znów o niem nic nie słychać.

Ubiegłej zimy bywały jakieś tam wieczorki muzykalno-deklamacyjne w jednej z sal wynajętych na ten cel, obecnie zaś wszędzie cicho, a Towarzystwo dotąd nie dało jeszcze znaku życia.

ZE ŚWIATA.

× **700-letnia rocznica.** W r. b. przypada, jak donosi *Reforma*, 700-letnia rocznica sprowadzenia ciała św. Florjana do Krakowa.

× **Stanisław Sczaniecki,** właściciel Chełmży w Prusach zachodnich, obywatel zdolny i prawy, zmarł nagle w dniu 24-ym b. m.

× **Na posiedzeniu faculty „of advocates“** w Londynie złożono konkordancję powszechnego prawodawstwa hypotecznego. Nową ustawę z r. 1818-go przygotowano podług elaboratu ś. p. Aleks. Thissa, znajdującego się w zbiorze francuskim St. Joseph.

× **Kawiarnia Bauera** w Berlinie podaje w *Sport Ztng* szereg ogłoszeń, z których dowiadujemy się, iż prenumeruje ona 750 czasopism, w tej ilości dziesięć polskich, a mianowicie: trzy warszawskie, dwa poznańskie, oraz po jednym dzienniku z innych miast. Ogólny abonament kosztuje właściciela rocznie 20.000 marek przeszło, nie licząc wydatku na obsługę *respective* utrzymania w porządku olbrzymiego tego zbioru.

× **Hugo Schenk,** „morderca z zawodu“, kazał się w tych dniach zaprowadzić do lekarza więziennego, któremu oświadczył, iż duch jednej z zamordowanych dziewczyn prześladuje go dzień i noc, prosił zatem o zapisanie morfiny. Lekarze sądowi uznali, iż stan ten jest udany i że Schenk pragnie tylko zgromadzić znaczniejszą ilość narkotyku w zamiarze odebrania sobie życia.

× **Morderstwo z... litości.** Wiedeńska kronika morderstw wzbogaciła się o jedno więcej, wszakże nie popełnione w chęci grabieży lub z fanatyzmu, ale z... litości. Wincenty Schaffek, rodem z Czech, utrzymujący się z żebraniny, zamordował sześcioletniego swojego syna: „bo mi chłopca żal było, iż musiał głód cierpieć i marznąć“—zeznał ojciec-morderca przed sądem. Morderstwo spełnił Schaffek na strychu nad szopą, na który dostał się przystawiwszy drabinę, przez dach, w którym poprzednio już przez zdjęcie kilku desek zrobił otwór. Strych był tak niski, iż pozwalał nędzarzom tym pełzać zaledwie... Tam to na barłogu ze słomy, sąd po zejściu znalazł sześcioletnie dziecko, nędznie przyodziane, z poderżniętem gardłem... Duży zakrwawiony nóż kuchenny leżał nieopodal zwłok dziecka, barłóg zbroczony był krwią... Schaffek zgłosił się do komisarza policji, jako pozbawiony wszelkich środków utrzymania. Przy spisywaniu protokułu zapytywany o stosunki rodzinne, zeznał, iż mu żona umarła, zostawiwszy dwoje dzieci, dziewczynę i chłopca, z których pierwszą umieścił u bratowej. Gdy komisarz pytał kilkakrotnie o syna, Schaffek w końcu odpowiedział: „Panie komisarzu, nie wiedziałem już co mam począć z chłopcem... zabiłem go!...“ Poczem nieszczęśliwy ojciec zeznał, iż wieczorem przed spełnionem morderstwem wstąpił z dzieckiem do szynku, gdzie mu kazał podać herbaty i kawałek chleba, sam zaś napił się kilka kieliszków wódki. Miał stanowczy zamiar po zabiciu dziecka odebrać sobie życie; chłopiec, wciągany przez niego na drabinę dla dostania się na strych, płakał gwałtownie. Gdy dostali się już na strych, ojciec schwytał go za głowę i poderznął mu gardło ostrym nożem: nieszczęśliwe dziecko zanim wyzionęło ducha, dwa razy boleśnie krzyknęło. Schaffek, spełniwszy morderstwo, uciekł ze strychu, odwaga do odebrania sobie życia opuściła go, wałęsał się przez całą noc i cały dzień, poczem dopiero udał się do policji. Wieść niesie, iż Schaffek sam winien nędzy swojej jako nałogowy pijak.

× **Niebywały w rocznikach sądowych** wypadek zaszedł w trybunale berlińskim. Przysięgli uznali winnym ciężkiej zbrodni przeciw obyczajom pewnego podsądnego, sąd zaś uznał, iż ława przysięgłych pomyliła się widocznie na niekorzyść podsądnego, zniósł zatem wydane orzeczenie i zarządził ponowne rozsądzenie sprawy przez inny komplet przysięgłych, a równocześnie uwolnił go z więzienia prewencyjnego.

× **Flota szwajcarska,** wymyślona podobno przez współkę Meilhaca i Halevego, przestanie wkrótce być humorystycznym konceptem. Pewna firma przedsiębiorców urządza na rzece Bojanie i jeziorze Skodarskiem żeglugę parową. Parowiec tego przedsiębiorstwa, noszący nazwę „Tell“, używać będzie flagi szwajcarskiej, a kapitanem będzie szwajcar!

× **Towarzystwo archeologiczne** w Atenach postanowiło przedsięwziąć poszukiwania na dnie zatoki Salamis, gdzie w X-ym wieku przed Chrystusem stoczoną została słynna bitwa morska pomiędzy grekami i persami. W bitwie owej grecy stracili około 50, persowie zaś blisko 200 okrętów, które teraz już od przeszło 2,000 lat spoczywają na dnie morza.

× **Olbrzymi pożar** zamienił w popiół w ciągu kilkunastu godzin 62 domów miasta Laurvik.

× **Napoleon I-szy,** mówiąc z wpływową, a nader sprytną republikanką, panią de Condorcet, rzekł dość szorstko: „Pani, nie lubię jak się kobiety wtrącają do polityki..“ „I ja również, jenerale—odpowiedziała—lecz w kraju, w którym ucinają im głowy, uczuwają one usprawiedliwioną i naturalną chęć dowiedzenia się, dlaczego się to dzieje..“

≅ W sobotę dnia 26-go stycznia r. b., o godzinie 11 rano, w kościele po-karmelickim na Krakowskiem-Przedmieściu, pobłogosławiony został przez Jks. Dembowskiego związek małżeński pomiędzy panną Stanisławą **Surowiecką,** córką Józefa i Anny z Świerczewskich, a panem Wilhelmem **Gazzi,** fabrykantem. Szczęść Boże dobranej parze. (398)

Nekrologja.

† Ś. p. Lucjan z Wysokiego **Kaszowski**, obywatel ziemski powiatu rowieńskiego, gub. wołyńskiej, sędzia honorowy, opatrzony św. sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie, w dniu 31 stycznia r. b. przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 52. W głębokim smutku pozostała żona wraz z dziećmi, brat i rodzina zmarłego zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w dniu 4 lutego w poniedziałek, o godzinie **11-ej** zrana, w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, oraz na wyprowadzenie zwłok zaraz po skończonem nabożeństwie, na cmentarz powązkowski. —403—

† Ś. p. Marja z Szczepanowskich **de Toll**, wdowa, emerytka, po długiej i ciężkiej chorobie, zmarła dnia 31 stycznia r. b., opatrzona przenajświętszemi sakramentami, w wieku lat 66. Pozostała strapiona córka zaprasza przyjaciół i znajomych na pogrzeb, odbyć się mający z dolnego kościoła św. Krzyża, dnia 2 lutego, o godzinie **1-ej** po południu. —407—

† Ś. p. Konstanty **Limon,** urzędnik biura kuratora okręgu naukowego warsz., przeżywszy lat 37, po długiej i ciężkiej chorobie, przeniósł się do wieczności d. 31 stycznia, o godzinie 12-ej w południe. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 2 lutego, w sobotę, o godzinie **10-ej** zrana, w cerkwi na Podwalu, po skończeniu którego nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz prawosławny wolski. —405

† Dnia 2 lutego, w sobotę, jako w dzień imienin ś. p. Marji z Sarneckich **Marczewskiej,** odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój jej duszy, o godzinie **11-ej** zrana, w kościele św. Józefa (po-karmelickim), na Krakowskiem-Przedmieściu, na które zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych. —394—

† W niedzielę, dnia 3-go lutego, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, w trzecią rocznicę śmierci ś. p. Florentyny z Domaszewskich **Włoszkowej,** b. przełożonej, odbędzie się nabożeństwo żałobne, na które to uczennice zapraszają rodzinę i znajomych. —377—

† W dniu 4-ym lutego, jako w oktawę imienin ś. p. Ignacego **Dąbrowskiego,** rz. radcy stanu, b. dyrektora b. komisji skarbu, emeryta, odbędzie się żałobne nabożeństwo o godzinie **10 i pół** zrana, w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim), na Krakowskiem-Przedmieściu, na które pozostała wdowa, dzieci i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych. —384—

† Dnia 4 lutego, w poniedziałek, w trzecią rocznicę śmierci ś. p. Alfonsa **Puchewicza,** odbędzie się msza żałobna w kościele Wszystkich Świętych, na Grzybowie, o godzinie **10-ej** zrana, na którą pozostała żona wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —393—

Z Cesarstwa.

Petersburg 30-go stycznia.—*Nowoje wremja* w obszernym artykule rozpatruje obecne ogólne polityczne położenie Europy. Chwilę obecną dla zachodu Europy *Nowoje wremja* nazywa chwilą kompletnej ciszy, rządy zajęte są sprawami wewnętrznemi i nawet dziennikom zbywa na materjale politycznym, ogólno europejski interes mającym. Nikt nie wspomina ani o przymierzu Niemiec, Austrji i Włoch, ani o rozmaitych koalicjach, będących następstwem tego przymierza, ani o naprężonych stosunkach między Niemcami i Francją. W tem ogólnem milczeniu czuć jakby nieme porozumienie, coś nakształt przeświadczenia o potrzebie osłabienia chorobliwej drażliwości opinji publicznej, która stała się istotną zawadą dla „zakulisowych intryg dyplomacji zachodniej". Korzystając też z tej ciszy, kancelarje dyplomatyczne mogą swobodniej niż przedtem przygotowywać skomplikowane ruchy mającej się w przyszłości rozegrać partji szachów. „W Berlinie w przeszłym roku nazbyt skwapliwie zwrócono uwagę publiczności europejskiej na międzynarodową ważność politycznej kombinacji, której podstawą jest potrójne przymierze. Zamiast uczuć się pognębionemi i zatrwożonemi, mocarstwa, przeciw którym przymierze to było zwróconem, nagle się ocknęły i zaczęły przedsiębrać pewne środki ostrożności. Od tego właśnie czasu stosunki Francji z Anglją utraciły dawny charakter utajonej nieżyczliwości, a Rosja niebawem zajęła położenie, które wprędce zniewoliło kanclerza niemieckiego do życzenia osobistej rozmowy z rosyjskim ministrem spraw zagranicznych. Drugorzędne państwa Europy rozpadły się na dwie grupy, a przytem nagle wyszło na jaw, że monarchowie, którzy uczuli chęć znajdowania się na wielkich manewrach armji niemieckiej, bynajmniej nie mogą być pewni sympatji większej części swoich ludów dla swoich zamiarów. Nawet w łonie potrójnego przymierza niewszystko szło po myśli i Austro-Węgry znalazły się nagle w dość drażliwem położeniu, wskutek znanej historji z węgierskiemi napisami w Zagrzebiu. W takich warunkach znany frazes francuskich fotografów *ne bougeons plus!* stał się najwłaściwszem hasłem. Półurzędowa prasa otrzymała należyte instrukcje i pożądany *spokój* zapanował wszędzie z niesłychaną szybkością. Czy długo potrwa ten spokój i spowodowana nim cisza w międzynarodowej polityce — przewidzieć trudno. Wszystkie rządy europejskie mają tyle własnych wewnętrznych spraw na głowie, że każdy z nich pragnie jaknajdłużej zachować z takim trudem zdobytą swobodę działania. Byłoby wszelako naiwnością nie do wybaczenia sądzić, że przy obecnych wzajemnych stosunkach państw spokojność i pokój Europy są zabezpieczone na długie lata. Podobne przekonanie nie może mieć żadnych podstaw. Normalny bieg stosunków międzynarodowych wtedy tylko jest możliwym, kiedy na porządku dziennym nie stoją żadne kwestje, co do których rządy nie są z sobą w zgodzie. Nikt chyba nie będzie utrzymywał, że Europa nateraz znajduje się w takiem położeniu. Przeżyty czas ohfituje przeciwnie w ogromną masę nagromadzonych nieporozumień i mnóstwo politycznych komplikacyj. Bez nieustannej obawy o przyszłość żyją tylko ci, co się zdecydowali żyć nie myśląc i nie mówiąc wcale o tej masie powodów do niepokoju. Nie jest to ani „trwały pokój", ale nawet i nie rozejm, jest to poprostu „zawieszenie działań wojennych" (*suspension d'armes*), do jakiego uciekają się strony wojujące, kiedy poczują potrzebę chwilowego wytchnienia i rozpatrzenia się dokoła po całym szeregu gorących potyczek."

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Praga czeska 30-go stycznia.—*Narodni listy* donoszą, iż plemiona albańskie Hotti, Gruda, Kastrati i Klementi powstały pod dowództwem Alego baszy z Gusynia. Liga albańska opanowała zupełnie Górną Albanję. Zgromadzenie jej, które odbyło się dnia 15-go stycznia, postanowiło silą oprzeć się odstąpieniu terytorjów Gusynja i Krainy Czarnogórzu. Książe Mikołaj zabronił albańczykom odwiedzania bazaru w Podgorzycy, tudzież odwołał członków komisji demarkacyjnej, podejrzywając, że Austrja i Turcja popierają powstanie. Dnia 19-go stycznia albańczycy wpadli na terytorjum czarnogórskie w okolicy Podgorzycy, ale zostali odparci ze stratą 50 zabitych i rannych. Książę nakazał wzmocnić kordon graniczny i zawarł przymierze z mirdytami, które podpisanem zostało przed kilku dniami w Cetynji przez brata księcia Prenka Dody.

Paryż 30-go stycznia.—Dzienniki wieczorne donoszą: „Pomiędzy deputowanymi krąży wieść, że admirał Courbet wyruszył przeciw Bakninhowi, aby śmiałym atakiem zdobyć twierdzę, napotkał wszakże tak znaczne siły nieprzyjacielskie, iż musiał się cofnąć; nie była to przeto klęska. Deputowani mają za złe rządowi, iż nie ogłosił depeszy admirała, donoszącej o tem."

Rzym 30-go stycznia.—*Diritto* (organ Manciniego, *przyp. red.*) pisze: „Włochy pragną pokoju, a ponieważ Niemcy i Austrja pragną go także, powinny przeto być zadowolone z wskrzeszenia dobrych stosunków pomiędzy Włochami i Francją."

Londyn 30-go stycznia. — *Daily News* donoszą z Trinkitat pod d. 28-go b. m: „Backer wylądował tu dzisiaj z 1,600 żołnierzami; jutro nadejdzie dalszych 2,000 z Suakimu. Backer układa się z plemionami arabskiemi pomiędzy Massawą i Trinkitat o zapewnienie sobie wolnego przejścia celem dania odsieczy załodze Tokaru."

Belgrad 29-go stycznia.—Radykaliści odepchnęli proponowaną sobie przez Ristica koalicję z liberałami.

Konstantynopol 29-go stycznia. — Trzej najwyżsi urzędnicy niemieccy W. Porty, adjutant sułtana jen. Kachler basza, podsekretarz stanu w ministerjum finansów, Wettendorf i podsekretarz stanu w ministerjum robót publicznych, Sebaldt basza, nagle zachorowali na tyfus (urzędnicy niemieccy, przysłani sułtanowi przez cesarza Wilhelma w ostatnich czasach weszli w spór z W. Portą o nadwerężenie swej niezawisłości, zagwarantowanej im przez sułtana; czyżby ich potruto? *przyp. red.*).

Kair 30-go stycznia. — Członkowie ciała prawodawczego celem ulżenia budżetowi wydatków zrzekli się swoich pensji.

Nowy Jork 29 go stycznia. — Z Limy donoszą: Wybory w Peru do zgromadzenia narodowego, które ma zatwierdzić traktat pokoju z Chili, tudzież wzmożone rządy konstytucyjne, wypadły na korzyść prezydenta rzeczypospolitej Iglesiasa (który traktat zawarł; *przyp. red.*).

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO"

Wiedeń 1-go lutego.

Zajęcie wczorajszemi obradami nad wnioskiem dr Herbsta osłabło wobec zaprowadzenia w stolicy stanu oblężenia. Posiedzenie trwało do godziny jedenastej w nocy. Minister Pražak wygłosił mowę, w której uznał nieprzedawnione prawa historyczne Czech. Dalszej spodziewanym jest koniec rozpraw.

Wiedeń 1-go lutego.

Minister Pražak w swej mowie wczorajszej dowodził, że rozporządzenie ministerjalne w sprawie równouprawnienia językowego odpowiada ściśle obowiązującym ustawom. Podziału Czech na połowę niemiecką i czeską rząd nie przyjmie. Twórcy tego pomysłu sami nie łudzą się zapewne co do możliwości jego urzeczywistnienia i szukali oni tylko środka agitacyjnego dla utrwalenia niepokoju w monarchji i znaleźli go. Następnie zamknięto rozprawy jeneralne. Schoenerer postawił wniosek, aby jutro przerwać rozprawy nad wnioskiem Herbsta, a wziąć pod obrady rozporządzenie cesarskie z dnia 30-go z. m., zaprowadzające stan majątkowy w Wiedniu i okolicy. Wniosek Schoenerera odrzucono.

Wiedeń 1-go lutego.

Tagblatt donosi, iż w Poznaniu odkryto spisek socjalistów, mający na celu oswobodzenie odsiadującego karę w więzieniu socjalisty Padlewskiego.

Paryż 1-go lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych Ferry w dalszym ciągu swej mowy dowodził, że wznowienie socjalnych utopij z r. 1848-go jest niemożliwem. Można myśleć tylko o usunięciu praw, stojących w drodze wolności pracy i swobodnej inicjatywie. Zapowiada utworzenie kas dla inwalidów, instytucje ubezpieczające na wypadek okaleczenia i wychowywanie środkami państwa opuszczonych dzieci. Rząd może tu przyjść z pomocą, ale rozwiązanie trudności socjalnych zależy od inicjatywy osobistej. Swoboda dyskusji w rzeczach płacy robotniczej, organizacja syndykatów może być przyznaną. Należy rozwijać oświatę. Po dwudziestu latach można spodziewać się natenczas pomyślnego rezultatu. Minister przestrzega przed doktrynami szarlatańskiemi, które rzucają się tłumom dla zyskania popularności. Clémenceau konstatuje nędzę i przesilenie ogólne w zakresie pracy. Żąda zniesienia monopolu wielkich kapitalistów.

Paryż 1-go lutego.

Wielkie instytucje kredytowe mają być dopuszczone do zapisów *en bloc* na nową pożyczkę; niewolno im będzie wszakże przedkładać listy z nazwiskami subskrybentów. Rząd uciekł się do tego środka, aby zapobiedz zapisom fikcyjnym. Wpłaty pełne nie będą przyjmowane, lecz tylko częściowe, na dłuższy okres czasu rozłożone.

Paryż 1-go lutego.

France twierdzi, że straty admirała Courbeta, poniesione podczas nieudanej wyprawy przeciw Bakninhowi, były wielkie.

Paryż 1-go lutego.

Senator Gauthier de Rumilly, który jako najstarszy wiekiem otwierał sesje senatu w ostatnich latach, umarł.

GIEŁDA.
Dnia 1-go lutego 1884 roku.

Znowu bez zmiany pozostały notowania. Z Berlina nadesłane szacowania opiewają na 197.50, chcą są i tacy, którzy kurs ten za żądany tylko uważają i zaledwie mówią o 197.25 w płaceniu. Niema wprawdzie tej obniżki widocznych przyczyn i przepowiadający ją opierają się głównie na ukończeniu regulacji końcomiesięcznej, po której, jak sądzę, ożywiony pokup rubli na giełdzie berlińskiej ustanie.

Na warszawskim rynku pieniężnym obroty były bardzo niewielkie. Stosując się do powyżej wzmiankowanych wskazówek berlińskich nie podniesiono wprawdzie kursów walut obcych, ale też i spodziewana zniżka rozwinąć się nie była w stanie i początkowe niższe notowania powróciły w końcu do wczorajszego poziomu.

Za weksle długoterminowe na **Berlin** 50.90 żądano — jak wczoraj. Płacono dosyć chętnie 50.85 i $50.87\frac{1}{2}$, a to z racji, iż niskie dyskonto prywatne w Berlinie—$2\frac{1}{2}$% wynoszące — czyni korzystniejszemi interesa długoterminowe. Krótkoterminowemi obracano po $50.67\frac{1}{2}$ z początku, później powrócono do 50.70, a nawet i 50.75, przy żądaniu 50.80.

Na pomniejsze miasta niemieckie żadnych nie dokonano tranzakcyj.

Na **Londyn** żądano jak wczoraj 10.30 i płacono od $10.28\frac{1}{2}$ aż do $10.29\frac{1}{2}$.

Na **Paryż** bez zmiany 41.15, $41.17\frac{1}{2}$ płacono — żądano 41.25.

Na **Wiedeń** 85.40 za 100 florenów płacono przy żądaniu nawet nieco od wczorajszego wyższem 85.65.

Listy likwidacyjne bez ruchu 88.30 za większe i 88.20 za mniejsze w żądaniu notowano. Pożyczka wschodnia również nominalnie utrzymała się przy kursie żądanym 92.50.

Listy kredytu rolnego wileńskiego 92.50 i 92 w żądaniu, stosownie do terminu. Ofiarowywano za nie 91.75 — lecz do tranzakcyj nie doszło.

Listy zastawne ziemskie 100.40, za lit. A i B serji I ej żądano — 100,25 płacono; małe tejże serji ofiarowywano po 100.20. W serji III-ej A po 100.25 ofiarowywano; oddawano po 100.05 za B 100.20, za małe 100.15 żądano.

Listy miasta Warszawy 96, 94.25, 93.10 i 92.50 w żądaniu. Serji IV-tej 92.30 płacono.

Łódzkie 86.50, 85 i 83.50 w żądaniu.

Akcje bez ruchu.

Godzina $12\frac{1}{2}$. Usposobienie dosyć mocne. Kursa bez zmiany.

J. Wł.

Sprawozdanie z targu artykułami żywności.

Artykuły żywności przy łagodnej temperaturze nie rosną w cenę, jak to zwykle na zimę bywa.

Chleb pozostał bez zmiany.

Mięso wołowe sprzedawano: polędwicę po $22\frac{1}{2}$—25 kop. za zrazowę, krzyżówkę po 15, mięso na rosół 13—14 kop. Ozór 75 kop., cztery nogi wołowe 70 kop., cynadry 25 kop.

Cielęcina od dyszka i kotlet 17, inne części 15 kop. za funt, móżdżek 15, cztery nóżki 16 kop. za funt.

Baranina dyszek i comber 15, inne części po 13 kop. za funt.

Wieprzowina od szynki i boczek 15, schab $17\frac{1}{2}$ inne części 15 kop. za funt. Słonina i sadło świeże 22 kop., cynadry 20. kiełbasa 20 kop. za funt.

Jak zwykle podaliśmy tu ceny w ogóle praktykowane i jak zwykle dodajemy, iż w jatce p. Lenartowicza, też same gatunki mięsa sprzedają się o $1\frac{1}{2}$ kop. taniej, w nowych zaś bazarach mięso również taniej bywa sprzedawane, lecz jest znacznie gorsze.

Drobiu żywego nie było wiele na targu. Indory po 3—4 rs., indyczki po 2—3 rs. sprzedawano. Gęsi 1.20—1.80 sztuka, kaczki 60—80 kop., kury i koguty 45 do 60 kop., kurczęta 45 kop. sztuka. Bitego drobiu ceny też same, lecz kupujący ma tę dogodność, że widzi dobrze co kupuje, podczas gdy na żywem często oszukać się można. Za tę dogodność wprawdzie przy zupełnej nawet świeżości bitego drobiu traci się pierze i krew.

Zwierzyny bardzo dużo dostawiono i była też tania. Sarny po 9—15 rs. Zające od 90 kop. i więcej, stosownie do wielkości; kuropatew para 1.80, kwiczołów 25 kop., małych różnych ptaszków para 20 kop.

Ryb dużo, ale przeważnie śnięte, a jak zwykle czem więcej jest śniętych na targu, tem żywe są droższe. Płacono za żywe karasie 45, szczupaki 40, liny 35, karpie 30, piskorze 12 kop. za funt. Śniętych szczupaków lidzkich dostać było można po 13 kop., innych po 10 i taniej. Karasie $22\frac{1}{2}$, karpie i liny 15, leszcze 14, okonie 12, różne drobniejsze po 6 kop. za funt.

Nabiał z powodu przyjaznej temperatury staniał nieco. Masła bardzo dobrego u kolonistów dostanie po 40—45 kop. za funt. solonego w sklepach 30—40 kop., mleka 10 kop. kwarta, zbieranego 7 kop. Śmietanki 15—25 kop., kremowej 50—69 kop. kwarta, śmietana 35 do 45 kop. kwarta. Serek nieduży 25 kop., twaróg 15 kop.

Jaj kopa 1.45, na sztuki $2\frac{1}{2}$ kop.

Ceny mąki i kaszy pozostały niezmienione.

Grzyby suszone 45—75 kop. za pud, powidła 15—25, drożdże Mautnera 50, krajowe prasowane 30 kop.

Jabłka od 2—5 kop. sztuka. Gruszki od 2—$7\frac{1}{2}$ kop. sztuka. Rozumie się, że wyszukane gatunki w owocarniach drożej.

Pomarańcze po 4, cytryny po $2\frac{1}{2}$ kop. sztuka.

J. Wl.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 31-ym stycznia roku 1884-go, a niedoręczonych adresatom, z powodu niedokładnych adresów:

Żelazna 20, B. Tołmaczow,—Erywańska, Aleksander Klemke,—Ulica Łabędzia 9, Mikulski,—Nowy-Świat 51. Paszkowski,—Tymiński, Piwna 31,—Fajfisz Dolnik,—Chmielna dom Podgórskiego, Arszasz,—Hotel Parigi, Arcangelo,—Szmul Hertz, Twarda,—Książęca 5, Trellek,—Włodzimierska 4, Racięcki,—Mejer Dawid Rozyn dla Welmana,—Rundstein, Gęsia,—Ehrlich,—Rymarska 6, Michajłowski.

Uwaga. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

TEATRA.

WIELKI. Dziś: „Makbet". Jutro: „Żydówka" (występ p. Jakowieckiej). — ROZMAITOŚCI. Dziś: „Dzwony kornewilskie". Jutro: „Tancerka", „Odludki i poeta", „Iskierka" i „Filiżanka herbaty".— MAŁY (przy ulicy Daniłowiczowskiej nr 4). Dziś: „U ciotuni" i „Chcę sobie pohulać". Jutro: „Żołnierz królowej Madagaskaru".

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— *Do X. X.* — Czy żart czy serjo? Jeżeli serjo—proszę listownie odkryć swoje *incognito* dla wspólnego dobra.—*J. Ż.* (395)

— *T. B.* z 4-ej maskarady w białej peruce. Po namyśle całotygodniowym, proszę, bądź na 5-ej; lecz w takim tylko razie, jeżeli dotrzymasz słowa honoru i zdemaskujesz się. Szczerą otwartość potrafię cenić i wszystko w razie potrzeby utrzymam w tajemnicy.—Zaciekawiony *Marjan P.* (401)

— *Aniołkowi.*—Będę na piątej—u fontanny! *Djabeł.*

— *Maseczce Pompadour.*—Wyjeżdżam jutro. Jeśli łaska na 6-ej dopiero. Tęsknię i marzę. List do stryja wysłany.—*F. D.*

— *Lea.*—Odpisz. Ślub ich w lutym.—*X.* (136)

Sklep spożywczy

do sprzedania, komorne 8 rs. miesięcznie. Ul. Kościelna № 16. 343

SENATORSKA Nr 6,

róg Danielewiczowskiej, do wynajęcia od 1 Kwietnia r. b. **SKLEP** od ulicy Senatorskiej.

6 lub 8 Pokojów, na parterze, na magazyn mebli, restaurację i t. p., można urządzić obszerną werendę:

2 Pokoje alkowa i kuchnia w oficynie, na 1-m piętrze.

Wiadomość u właściciela domu. 347

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem mam honor zawiadomić pp. kupców będących ze mną w stosunkach w Królestwie i Cesarstwie, iż rozwiązałem stosunki z fabryką **Fortuna**, przeto ani **obstalunków,** ani **inkassy** dla tejże fabryki, dalej przyjmować nie będę.—Z uszanowaniem

345 **Naftal Pinkus.**

Pianistka

przyjmuje zamówienia.—Ulica Podwal № 44, mieszkania 22. 348

Kompletne urządzenie Szkoły,

wraz z mieszkaniem lub bez, jest zaraz do odstąpienia. Wiadomość w fabryce kwiatów, ulica Danielewiczowska № 8. 341

1,000 rs. nagrody za wykrycie.

Ostrzeżenie.

Dnia 24 b. m., t. j. we Czwartek, skradziono E. Moszkowskiemu w Działoszycach Listy Zastawne Ziemskie z kuponami, a mianowicie: 3 sztuk lit. A, I Serji, № 6351, II Serji 86526, III Serji 200655; lit. B, 3 sztuki, I Serji 26333, II Serji 76522, III Serji 203437; lit. C 2 sztuki, I Serji 53793, III Serji 206135; lit. D I Serji 77691. Stosowne ostrzeżenie gdzie należy zrobiono. Uprasza się pp. Bankierów i Wekslarzy, w razie zgłoszenia się z temi listami, dać znać policji lub do E. Moszkowskiego, Krakowskie-Przedmieście №5. 339

Magazyn Wyrobów złotych, srebrnych i brylantowych M. MANKIELEWICZA, w gmachu Teatru, pod filarami,



poleca wielki wybór Pierścionków, Bransolet, Łańcuszków do zegarków, Boutonów brylantowych, Kolji, Szpilek do krawatów etc., etc.

NB. Największy dobór Papierośnic srebrnych, posiada stale na składzie.

236R

Przenośna Wystawa Obrazów

(w Pałacu po-Namiestnikowskim, na Krakowskiem-Przedmieściu),

zamkniętą zostanie

w dniu 22 Stycznia (3 Lutego) r. b., o godz. 4 po południu. 218R

Parowa fabryka Czekolady, Cukrów deserowych angielskich, Karmelków i Fruktów.

Skład główny w gmachu Teatralnym.

FILJA Senatorska w domu p. Dobrycza & C.

Handlującym rabat.

Cenniki na żądanie franco.

J. JANOWSKIEGO

W WARSZAWIE,

poleca: **Czekolady** w tabliczkach i w proszku, **Gorzkie Cacao** w proszku, przygotowane na sposób arabski, pozbawione tłustych części.—Zaletą dobrej czekolady w tabliczkach jest ścisłość i szklista łamliwość, po ugotowaniu zaś winna być lekko płynną.

!Cukry angielskie na sposób Landryna!

Wielki Wybór BONBONIEREK Paryzkich.

od rs. 1, do rs. 150 za sztukę.

Przygotowano znaczny zapas **Cukrów na choinki**, oraz **Czekoladek, Cukrów deserowych** itp., pakowanych w ozdobnych i zwyczajnych pudełkach, różnej wielkości i ceny.

Zamówienia z prowincj, Cesarstwa i Zagranicy, uskuteczniają się tylko po opłaceniu całkowitej należności lub za zaliczeniem.

TELEFON! 3120R

Bażanty świeże

nadeszły do handlu

JANA BARTOLD,

Marszałkowska № 50,

niedochodząc Świętokrzyzkiej. 262R

!!Pianista!!

przyjmuje zamówienia na bale i wieczory tańcujące. Chłodna № 48, mieszk. 13. 280

Chcący wynająć

PLAC

dla składania różnych drzew materjałowych na kilka lat, raczy się zgłosić do Hotelu Weneckiego, do H., pod № 1, osobiście lub listownie. 342

Urząd Starszych Zgromadzenia Kotlarzy,

zawiadamia pp. majstrów, iż wybory na następne 3-lecie starszego i podstarszego, oraz sesja półroczna odbędzie się d. 9 Lutego r. b., o godz. 6 wieczorem, w mieszkaniu u podpisanego przy ul. Leszno № 59, nadmieniając, iż uczniowie, którzy nie są zapisani najmniej przed półrokiem na czeladników wypisanymi nie będą.—**Wil. Hartmann.** 346

Skład Fortepianów i Pianin

POD FIRMĄ

A. WERNER,

egzystujący od la 50, zawiadamia Sz. Publiczność, że interes swój i nadal prowadzić będzie i w temże miejscu co dotąd.—Senatorska № 16, róg Bielańskiej. 344

Nauka i wychowanie.

Student uniwersytetu poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Sienna № 4, litera h, mieszkania 17, od 4 po południu. 279

Nauczycielka z patentem udziela lekcyj przedmiotów klasycznych, konwersacji i muzyki. Hoża № 22, mieszk. 8. 1663

Potrzebna jest bona francuzka na wyjazd do Petersburga. Wiadomość: Dzielna № 7, mieszkania № 2. 283

Student poszukuje lekcyj. Leszno № 51, mieszkania 11. 288

Młoda paryżanka życzy sobie przyjąć miejsce demi-place przy familji. Zgłaszać się od 11-ej do 2-ej codzień. Ulica Włodzimierska, domu № 14, mieszk. 7. 1674

Posady i prace.

Jeometra potrzebuje zaraz pomocnika, mogącego prowadzić samodzielnie roboty miernicze polowe i domowe. Wiadomość listownie: księgarnia Rychtera w Łomży. 260

Panny do roboty kwiatów potrzebne zaraz. Wiadomość: ul. Topiel № 12B, m. 3. 1622

Bona francuzka, poszukuje zaraz miejsca. Niecała № 5, m. 7. 1694

Osoba uzdolniona w krawieczyznie i kroju, szyjąca na maszynach poszukuje zajęcia. Wiadomość w kiosku, Zielony-Plac.

Kowal szermajster potrzebny jest. Ulica Pańska 25. 1703

Potrzebuje panien znających krawieczyznę, fabryka gorsetów Habicha, ulica Miodowa № 6. 1653

Do pojedyńczego człowieka na wieś, potrzebna jest gospodyni. Wiadomość w hotelu Francuzkim, Zielony-Plac, u szwajcara.

Zawiadamia się szan. panie, że przyjmuje suknie do roboty, eleganckoo wykończone od rs. 3, także i krój wykonywa się zręcznie i tanio. E. Lange, ul. Orla 2. 281

Człowiek wiekowy znający się na kuchni, potrzebnym jest do kawalera. Adres w biurze ogłoszeń, Senatorska 18. 284

Poszukuje przyzwoitej osoby do sprzedaży pieczywa z kaucją rs. 150, tamże osoba może dostać pomieszczenie przyzwoite bezpłatne na sprzedaż kawy i herbaty. Wiadomość w kantorze na Dziekance. 1680

Panienka młoda, znająca język ruski, krawieczyznę i bieliznę, poszukuje zajęcia ze swoją maszyną, ze wszystkiem, w domu prywatnym. Adresy proszę składać w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. (K. X.) 1650

Kobieta nie młoda, z najlepszą rekomendacją, pragnie miejsca do dozoru małych dzieci i do zajęć domowych. Ulica Marszałkowska № 69, mieszkania 8, zastać można od godziny 2—5. 289

Panna zdatna do krawieczyzny, poszukuje roboty w domu prywatnym. Wiadomość ulica Chmielna № 64C nowy dom, mieszk. 32.

Uczeń aptekarski z 3-letnią praktyką, poszukuje zajęcia. Łaskawe adresy uprasza składać pod lit. M., w kantorze Kurjera.

Gorzelany poznańczyk, uczony mechanik i technik, 26 lat prowadzący wielkie parowe gorzelnie, szczegółowo obeznany z najnowszemi aparatami i wszelką maszynerją, jako i urządzeniem gorzelni poszukuje miejsca. Oferty przyjmuje biuro komisowe Fedeckiego, Miodowa № 3. 277

Człowiek młody życzy miejsca za nauczyciela na wieś lub w Warszawie, który już pełnił te obowiązki. Długa 10, stróż wskaże

Potrzebne panny do krawieczyzny i nauki. Elektoralna 11, mieszkania 11. 280

Prasowaczka zdolna potrzebną jest. Ulica Przejazd № 11, w pralni. 1687

Potrzebna jest panna dobrze robiąca na maszynie pończoszniczej № 13. Złota № 39, mieszkania 12. 1690

Dozorca rolny. Potrzebnym jest człowiek pojedynczy, znający się na gospodarstwie i mający dobre świadectwa, do dozoru na jednym folwarku. Wiadomość: Nowogrodzka № 1, mieszkania 10. 1656

Były urzędnik, mający kapitału rs. 1,000, życzy przyjąć posadę kasjera lub magazyniera, w zakładzie przemysłowo-fabrycznym, albo też wejść w spółkę czynną, do interesu przemysłowego. Oferty proszę składać w kantorze tegoż pisma pod lit. F. S. 1661

Rządca lub inkasent, poręczający sumą 3,000 rs. poszukuje miejsca. Obowiązki rządcy pełni oddawna. Adresy składać w kiosku obok domu Roezlera. Krakowskie-Przedmieście. 1678

Młodzieniec znający język polski, niemiecki i rachunkowość, poszukuje miejsca praktykanta, w kantorze lub handlu, tu lub na prowincji. Oferty przyjmuje biuro ogłoszeń, Senatorska 18, pod lit. M. H 285

Osoba młoda, dobrze wychowana, znająca się na gospodarstwie domowem, mogąca prowadzić i kuchnię, życzy przyjąć miejsce do zarządu zamożnego domu w Warszawie. Wiadomość ulica Stare-Miasto № 36, drugie piętro, mieszk. 7. 1667

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania poloneza prawie nowa. Zielna № 7, mieszkania 7. 263

Futro męzkie lisy ze skunksowym kołnierzem, prawie zupełnie nowe, do sprzedania za cenę przystępną. Wiadomość: Czysta № 4, stróż wskaże. 247

Meble ozdobne z 6 pokoi, bardzo mało używane, całe urządzenie, lustra, tremo, firanki, kandelabry, razem lub częściowo do sprzedania bardzo tanio. Zielna № 4. m. 1, pomiędzy Złotą i Chmielną. 1432

Meble do sprzedania z kilku pokoi, bardzo tanio, razem lub częściowo. Chmielna 25, druga brama od ulicy Marszałkowskiej, stróż wskaże. 898

Meble. Kompletne urządzenie z 6-ciu pokoi, garnitury ozdobne, szafy rozbierane, łóżka, tualeta, umywalnia, lustra złocone, trema, urządzenie jadalnego pokoju, pompadiurka utrechtem kryta, biurko i firanki do sprzedania. Róg Marszałkowskiej № 26 i od Chmielnej № 27, mieszkania 30. 1325

Meble bardzo gustowne z 5 pokoi, całe urządzenie lub częściowo, oraz lustra, firanki, rolety, olejodruki, lampy, dywany, regulator, za przystępną cenę. Twarda № 6, w pałacyku, mieszk. 41. 1348

Meble do sprzedania: garnitur francuzki pięknym materjałem kryty, drugi atłasowy szofejzowej roboty i krzesła czarne fantazyjne, stolik i konsolki, szeslonżek damski buduarowy jedwabny, otomana duża otwierana, biureczko damskie misternej roboty, lustra, tualeta, szafy, komoda, para łóżek, kredens i stół z bogatą rzeźbą, dębowy, napoleonki, szeslong, portjery z kilku pokoi, firanki, fotel duży przed biurko i wiele innych sprzętów tanio. Bracka № 12, drugi dom od Chmielnej, stróż wskaże. 1496

Suknia ślubna atłasowa biała, kilka godzin noszona, elegancko odrobiona, do sprzedania, za cenę przystępną Widok № 1, mieszkanie № 21. 1588

Kredens i klęcznik bardzo ładnej roboty, za 55 rs. do odstąpienia zaraz. Marszałkowska 75, lok. 7b. 1482

Bilard z marmurowym blatem, bufet z piramidą i szafą, dębowe, lustra, miedź, znaki restauracyjne, krzesła, stoły i pudel czarny, do sprzedania. Ulica Solec № 73, wiadomość w sklepie. 1471

Meble do sprzedania: garnitur, szafa, szafka, tremo, lustra, regulator, garniturek napoleonkowy, stół jadalny, szeslong, łóżka, firanki. Złota 10, stróż wskaże. 1136

Żyrandol szesnasto-ramienny, świeczniki ścienne do sprzedania. Ul. Sienna 3, m. 4.

2 fraki do sprzedania, każdy po rs. 12 sak-palto wiosenne za rs. 20. Chmielna № 44, oficyna lewa, 2-e piętro. 1616

Sprzedaje fortepian o 7 oktawach. Cena umiarkowana. Piwna 9. m. 6. 1602

Na projektowanej linji kolei żelaznej od Małkini do Siedlec, jest do sprzedania znaczna ilość żwiru. Konkurenci mogą zgłaszać się: poste-restante J. R. 1624

Garnitur mebli aksamitny, salonowy, lustra wielkie z konsolami, garnitur gabinetowy, kredens, stół wielki, krzesła, łóżka paryzkie, tualeta, umywalnia, szafki małe, dwie szafy dębowe do ubrania, sofka mała, biuro dębowe, biurko czarne z krzesełkiem, krzesełka i stoliki fantazyjne i inne porządne meble; także obrazy, firanki, lampy piękne, kandelabry, słupy czarne, żyrandol do sprzedania. Sienna 3. mieszk. 4. 1633

Bardzo tanio! Bardzo tanio! Garnitur mebli o zechowych, bardzo gustowny, kryty pokryciem bordo, urzędowej roboty, także i kanapka cała kryta. Ulica Śliska № 8, u tapicera. 1699

Do sprzedania: znaki duże i małe, maszyna do szycia, stół duży do kroju, lampa wisząca i dwa manekiny, za rs. 50. Widzieć można od 10-ej do 1-ej po południu codzień. Ulica Senatorska № 2, 1-sze piętro, mieszkania 6 1648

Za 15 i 30 rubli fortepiany do sprzedania. Podwal № 44, mieszk. 22. 1702

Pianino zupełnie nowe, bardzo eleganckie, jest do sprzedania. Można się dowiedzieć na ul. Senatorskiej № 13. Szkoła junkierska.

Jest do sprzedania: kredens, bufet, dwie kanapki, dwa stoły, trzy znaki restauracyjne. Wiad. w hotelu Lipskim u szwajcara.

Filtry do wody na herbatę, lewarkowe, bardzo praktyczne, dające do 8 garncy wody dziennie, od 2 rubli. Składy: p. Brun Senatorska. p. Winiarski, Nowy-Świat 62.

Fortepian czarny, 6½ oktawy, nowego fasonu, do sprzedania. Wronia 18a, mieszkania 14. 1692

Do sprzedania materac włosiany, stół, 2 krzesełka, samowar i t. p., za b. umiarkowaną cenę. Niecała № 1, mieszk. 42, stróż wskaże. 1641

Wieprz czystej rasy angielskiej (Jorkshire), lat 2, za rs. 60, do sprzedania. Wiadomość: ul. Gnojna № 11, w zarządzie domu.

3 wozy zdatne do furmanki, mocne, z uprzężą, paka do owsa, skrzynia do węgli, kożuch i fatro szopy do sprzedania. Śliska № 10, stróż wskaże. 1654

Kasa ogniotrwała używana, średnia, do sprzedania za rs. 80. Wilcza 15a, m. 1.

Suknia atłasowa biała raz użyta, do sprzedania. Chmielna № 42, mieszk. 21. 1662

Z powodu żałoby do sprzedania 10 sukien jedwabnych paryzkich. Wiadomość od g. 12—2, ul. Widok № 5, mieszk. 7. 1658

Szczenięta rasowe pontery, 2-miesięczne, bardzo piękne, są do sprzedania. Wiadomość: Grzybowska 54. 278

Suknia jedwabna w kratkę mienioną, ubierana granatową materją. Cena rs. 30. Warecka № 7, mieszkania 1. 1655

Za 45 rs. są do sprzedania dwa lustra w ramach mahoniowych, wysokości dwa a szerokości półtora łokcia, mogą być sprzedane pojedyńczo. Wiadomość: Bracka 17, m. 5.

Mebli garnitur, biurko duże orzechowe, krzesła jesionowe, serweta, portjera. Hoża № 14. m. 4, od godz. 12—2. 1652

Do sprzedania suknia wieczorowa od Hersego, raz użyta, z 2 stanikami, za pół ceny, muślinowa biała zupełnie nowa, zielona mieniona jedwabna, w magazynie mód Jadwigi Rosikiewicz, Nowy-Świat № 26. 1643

Szafy orzechowe do sukien, rozbierane i kredens dębowy ozdobnie rzeźbą przybrany, za przystępną cenę. Krochmalna 20, m. 3.

Interesa handl. i majątk.

Pogrzebowy zakład B. Korpaczewskiego, skład trumien i wszelkich efektów pogrzebowych. Nowy-Świat 42. 18

Zakład B. Korpączewskiego, kupna, wyprzedaży i zamiany starożytności, przedmiotów domowego użytku i ubrań damskich i mezkich mało używanych. Nowy-Świat 42.

Za rubli 80 sklep spożywczy do sprzedania, porządnie urządzony, z towarem i wygodnem mieszkaniem. Leszno № 66. 1673

Kawiarnia jest do odstąpienia, z porządnem i nowem urządzeniem, z powodu interesów familijnych, w dobrym punkcie. Wiadomość w kiosku, na placu Zielonym. 1666

Sklep przy ulicy Nowy-Świat, komorne rs. 350 rocznie, z towarem lub bez, do sprzedania. Wiadomość: Senatorska 25. Zurabow.

Potrzeba na 1-szy numer hypoteki pożyczki od 4 do 5,000 rs. Wiadomość: ulica Orla N 10, u Czarneckiego. 286

Z przyczyny wyjazdu, jest do sprzedania skład węgli kamiennych i drzewa. Oferty proszę składać w kantorze pod lit. P. A.

Sklep wiktuałów do sprzedania zaraz, z wygodnem mieszkaniem. Ulica Danielewiczowska № 8. 1698

Kawiarnia zapewniająca rodzinie przyzwoite utrzymanie, z powodu braku dozoru, jest tanio do odstąpienia. Furmańska № 10.

Jest do ulokowania zaraz suma: od 10 do 15 tysięcy rubli, na hypoteki domów w Warszawie, na procent umiarkowany. Wiadomość: Bednarska № 6, stróż wskaże. 1671

Ważne dla posiadaczy placów. Któryby z panów właścicieli placu (nie za rogatkami), zechciał wystawić nie kosztowny budynek fabryczny wraz z mieszkaniem, swoim kosztem, i to wszystko wypuścić w dzierżawę w ten sposób, ażeby po pewnym przeciągu czasu dzierżawca stał się właścicielem całej posesji, zechce złożyć adres w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorska 18, pod F. M. 287

Do sprzedania plac, (własność dziedziczna), za rogatką Wolską, przy ulicy Wolskiej, wprost stacji tramwajowej, nie dochodząc ogrodu dawniej Ohma. Wielkość placu 40,000 łokci □; sprzedaż w całości lub częściowo. Wiadomość: Aleja Jerozolimska 27, u właściciela. 1649

Z powodu wyjazdu do Cesarstwa jest zaraz do sprzedania sklep z obówiem, w dobrym punkcie miasta, egzystujący od lat kilku, z wyrobioną klijentelą, za cenę przystępną. Wiadomość: Kościelna № 16, m. 12, od godziny 9—11 rano. 1659

Sklepik jest do sprzedania z powodu słabości, przy ulicy Krochmalnej pod № 37.

Sklep do sprzedania. Wiadomość: ulica Koszyki № 28. 1640

Magle w dobrym stanie są do sprzedania. Ulica Nowogrodzka № 29. 1668

Lokale.

4 pokoje, kuchnia, na 1-m piętrze od frontu, za 330 rs. do najęcia zaraz. Mieszkanie z dwoma wchodami. Danielewiczowska № 2, mieszkania 6. 1546

Zaraz lub od 1-go Kwietnia do wynajęcia lokal 1-go piętra, o 4-ch pokojach z wygodami. — Tamże powozik na jednego konia, z kozłem do odjęcia, do sprzedania. Świętokrzyzka № 35, róg Marszałkowskiej. 1612

Sklep z mieszkaniem do najęcia zaraz. Ul Nowo-Senatorska 3. 1623

2 pokoje przedpokój, front, umeblowane, do wynajęcia zaraz. Nowy-Świat 18, mieszkania 36. 1696

Do wynajęcia pokój z meblami, w każdym czasie. Nowy-Świat № 25, m. 8. 1691

Pokój duży frontowy, elegancko umeblowany, z usługą, samowarem, na żądanie z obiadami. Marszałkowska 54, m. 6. 1685

Potrzebne dwa lub trzy pokoje umeblowane z kuchnią, miesięcznie, nie wysoko. Oferty przyjmuje kantor Kurjera Warszaws. pod lit. V. W. 1672

Od 1-go Kwietnia są do wynajęcia 2 pokoje, przedpokój i kuchnia, z ogródkiem przed oknami. Duża suteryna na warsztat lub na piekarnię, mogą być dodane szopy i wozownia. Tamże jest do sprzedania biały kaszmir na suknie i kwiaty ślubne. Ulica Drewniana № 5/2818, w blizkości Oboźnej, u właścicielki domu. 1681

Doniesienia rozmaite.

Rękawiczki balowe fabryka Przygodzkiego sprzedaje po cenie umiarkowanej i do prania przyjmuje. Ul. Ordynacka № 8 nowy.

Akuszerka J. K. przyjmuje osoby na słabość, w oddzielnych lub wspólnych pokojach, z zapewnieniem wszelkich wygód i troskliwej opieki. Świętojerska № 16, mieszk. 8.

Młoda mężatka szatyna, z obfitym pokarmem życzy wziąść dziecię do piersi. Troskliwa opieka. Ulica Dzielna № 44, m. 8. 1644

Mamki zdrowe i z obfitym pokarmem są do umieszczenia u akuszerki. Żelazna 25.

Mamka młoda z obfitym pokarmem, blondyna, bez długu. Książęca № 7. Wiadomość u stróża. 1669

Mamki młode ze świeżym pokarmem, wiejskie, przy ulicy Marjańskiej № 1, u akuszerki. 1659

Mamka wiejska z obfitym pokarmem. Ulica Szpitalna № 2. 1676

Mamka z dwu-miesięcznym pokarmem, wdowa, bruneta, bez długu, z najlepszemi świadectwami. Książęca № 7. Wiadomość u stróża. 1670

Mamka bez długu, z trzymiesięcznym pokarmem, u akuszerki. Elektoralna 10. 1704

Mamka wiejska, młoda, jest u akuszerki. Ogrodowa № 36. 1683

Mamka z 10-dniowym pokarmem, u akuszerki. Ulica Aleksandrja № 16. — Tamże pokój z osobnem wejściem, za umiarkowaną cenę, dla osób spodziewających się słabości i na czas dłuższy. 1569

Mamka młoda, ze świeżym pokarmem. Ul. Chłodna № 19, wiadomość u stróża. 1555

Mamka młoda ze świeżym i obfitym pokarmem jest do umieszczenia. Ulica Krakowskie-Przedmieście № 43, piętro 3. 1626

Mamka młoda, wiejska, ze świeżym pokarmem jest u akuszerki P. F., przy Saskim ogrodzie dom Skwarcowa № 7; tamże jest pokój dla osoby spodziewającej się słabości, stróż Justyn wskaże. 1605

Dowód Banku Handlowego Warszawskiego z dnia 5 Grudnia 1882 r., do dnia 5 Grudnia 1883 r, za № 14133, wydany Józefowi Węgielek z m. Warki, na złożoną w tymże Banku sumę rubli 3,000; takowy to dowód został skradzionym. Upraszam przeto wszelkie instytucje bankowe, jakoteż kantory wekslu i szanowną publiczność aby w danym razie dowód wyżej wspomniony zakwestjonować nie omieszkano. 268

Zgubiono dnia 29 Stycznia medaljonik złoty z włosami, drogą pamiątkę, idąc od ul. Wspólnej, Kruczą, Alejami, Bracką na Mazowiecką. Uprasza się uprzejmie znalazcę o zwrócenie tej pamiątki na Mazowiecką № 4, mieszkania 12, za żądaną nagrodą. 1645

Pies wyżeł ceter, cały czarny, dziewięcio-miesięczny, zaginął d. 24 Stycznia. Kto go odprowadzi lub da znać, gdzie się znajduje, na Pańską № 4, mieszk. 38, otrzyma sowitą nagrodę. Nieprawy właściciel sądownie odpowiadać będzie. 1587

Przybłąkał się pies żółty, duży, morda, piersi, łapy u dołu białe. Ulica Próżna № 5, u stróża. 1660

Pies wyżeł, ponter biały, z żółtemi łatami, dwunasto-miesięczny, wabi się Trezor, zaginął w d. 29 Stycznia. Kto go odprowadzi, lub da znać gdzie się znajduje, pod № 3, przy kościele WW. Świętych na Grzybowie, otrzyma nagrodę. Nieprawy zaś przywłaszczyciel pociągniętym zostanie do odpowiedzialności sądowej. 165.

PRZEWODNIK ADRESOWY.

APTEKI.

Łukasiy B., dzierż. Sołtykiewicza. Graniczna 10.
Karpiński, Elektoralna 35, wina lecznicze, galmanin, parowa fabryka wód mineralnych.

APTECZNE MATERJAŁY i SKŁADY FARB.

Lipiec M., Graniczna 14.

ARTYSTYCZNE ZAKŁADY.

Gorzelewski. Mazowiecka 11 malarnia porcel.

BŁAWATNE TOWARY.

Jarzębski L., Nowy-Świat 57. Towary tanie.
Rosenberg Żabia, wpr. br. ogr. Sask. Sklep № 6.

BROŃ i PATRONY.

Bekker K. & J., fabr. i skład hurt. (znaczny rab. hurt.) i detaliczny. Krak.-Przedmieście 38.

CUKIERNIE.

Kwieciński E. Leszno 28. wars. fabr. czekolady.

CZYTELNIE.

Kulikowska Kasylda. Elektoralna 7.

DYWANÓW (składy).

P. Giełżyński. Marszałk. 65 (Skład w podw.)

GALANTERJA.

Blumenberg, d. Wernic, Kr. Prz. 85, d. Roezlera
Straus A., Marszałk. 50a, zabawki i fajerwerki.
Wortman L., Wierzbowa 3, Miodowa 1.

GILZY (fabryki).

Czarow et Co., Chmielna 4, wprost Belle-Vue.

GORSETY (fabryki).

Haehle Gustaw, skład gorsetów parysk., trykotarzy i tiurniur, Świętokrzyska 11.
Steiner Wilhelm, największa parowa fabryka gorsetów. Świętokrzyska 24.

HAFTY SZWAJCARSKIE.

Górski A., Elektoralna 25, koronki, bawełny do haftu i znaczeń, sprzedaż hurtowa i detaliczna.

JUBILERZY.

Arszagi Józef et Co., Wierzbowa 612 (n. 1)
Kaihorn A., Krakowskie-Przedmieście 77.
Radke G. & Żelisławski A., Miodowa 2.
Rosenband Stanisław, Nalewki 14.

KAPELUSZE (fabryki).

Młodkowski Jan, Elektoralna 21, zagr. i kraj.
Weigt T., Krak.-Przedm., róg Królewskiej wyborowe kapelusze krajowe i zagraniczne.
Weigt T., ulica Długa róg Miodowej, najtańsze i najlepsze kapelusze krajowe.

KASY OGNIOTRWAŁE.

F. Wertheim & Co. Skład Nowozielna 42.

KSIĘGARNIE i SKŁADY NUT.

Gebethner & Wolff, Krak.-Przedm. 15.
Orgelbrand Maur., N-Świat 67, Senators. 22.
Sennewald Gustaw, Miodowa 4.

KSIĘGI HANDLOWE (fabryki).

Bock A. & Csernák F., Warszawska fabryka ksiąg handlowych. Bielańska 5.
Kreusch Wilhelm, Żabia 4, główny skład ksiąg buchalteryjnych, istniejący od 1828 r.

LAKIERY i FARBY OLEJNE (fabryki).

Karpiński i Leppert, Elektoralna 33.

LECZNICE DLA ZWIERZĄT.

Sienna 6a. Porady od 8—10½ r. i od 2—5 po poł.

MASZYNY i ODLEWY (fabryki).

Friedl, Werner i Lion, Wronia 31, Zakłady mechanicz. Kotlarnia miedź i żelaz. Odlewnia.
Gerlach & Co., Srebrna 8, maszyny pomocnicze dla fabryk i rzemiosł.

MATERJAŁY PIŚMIENNE.

Bazar szkolny, Krakowskie-Przedmieście 36. 1-e piętro w prawej oficynie.

MEBLE (magazyny).

Dzięgielewski J., Świętokrzyska 8, zakłady stolarskie, tapicerskie i roboty dekoracyjne.
Frumkin Bcia, Rybaki 10, największy wybór wszelkich łóżek żelaznych, kołysek, mebli ogrodowych itp., po cenach niskich.
Globus P., Bielańska 5.
Mursztyn A., r. Bielańskiej 8, nowe używ. dek.
Piechowski i S-ka, Marszałk. 60, róg Placu Zielonego, meble nowe i używane, dekoracje.
Rahong K., N. Świat 60, nowe, uż. dekor. eg. 1845.
Tarnowski J. i Ska. Królewska 23, meble wszelkiego rodzaju po cenach zniżonych.
Załęski i Ska, Marszał. 63, meble i rob. dekor.

MUSZTARDA (fabryki).

Arthur & Co., fabryka parowa, Leszno 4.

NICI i NORYMBERSZCZYZNA.

Hackenberg & Legotke, wprost Reformatów

OBUWIE DAMSKIE (fabryki).

Blechschmidt Stanisław. Obuwie damskie, Nowy-Świat 58 i Czysta 2.

OGŁOSZENIA DO DZIENNIKÓW.

Rajchman i Frendler, Senatorska 13.

OPTYCY.

Gerlach G., dawn. Kr.-Przedm. teraz Czysta 2.

PIECE (fabryki).

Stalewscy A. E., (dawniej), Tamka 17.

PIECE ZAGRANICZNE.

Cohn & Leichtentritt, Orla 7, kominki, majoliki, posadzki z terakoty, rury gliniane.

PIÓRA STRUSIE (fabryki).

Gliwic F., Senatorska 20, i fantaz., ceny nizkie.

PŁÓTNA i BIELIZNA (magazyny).

Gałkowski L., Marszałk. 50a, róg Świętokrz.
Jankowski R., Kr.-Przedm. 15, dom Potoc'c
Straus L., Nowy-Świat 43, pościel gotowa.

POŃCZOSZNICZE WYROBY (fabryki).

Haehle Gustaw, Świętokrzyska 11.

POŚCIEL GOTOWA.

Chełstowski J., Czysta, hotel Europejski.
Jaworski Jan, Nowy-Świat 67.

RESTAURACJE.

Herkulanum, Kr.-Przedm., róg Bednarskiej.

SZKŁO, PORCELANA, FAJANS.

Chwastkiewicz F., Miodowa 1.
Małczanow Michał, Zimna 5, kryszt. szkło.
Petrych J. i Ska, Rymarska 2, róg Senatorsk.
Schiffner A., róg Senatorskiej i Bielańskiej.

WINA KRYMSKIE i KAUKAZKIE.

Zurabow J. Gr., Senatorska 25.

ZAPAŁKI.

Kozłowski T., Główny skład zapałek krajowych i zagranicznych. Senatorska nr 25.

ZEGARMISTRZE.

Gołembiowski J., zeg. fach. Bielańska 1.

ZNAKI METALOWE i PISANE (fabryki).

Bitschan P., Długa 47, i aparaty kościelne.

ŻELAZNE WYROBY (składy).

Straus A., Długa 39, filia Marszałk. 50a.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою. — Варшава 20 Января (1 Февраля) 1884 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski. — Wydawca Gustaw Gebethner